

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4
z dostawą do domu zł.

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł.
Za granicą zł. —

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Po pięciu latach.

Gdyby ktoś przed 5 laty, w chwili największego rozgromu imperialistycznej potęgi Niemiec na polu bitew a w przededniu traktatu wersalskiego, realizacji 14 punktów Wilsona, sankcji militarnych i powszechnie wówczas przez cały świat kulturalny żądanej ukarania Niemiec za wywołanie wojny, gdyby ktoś — powtarzamy — w tym czasie zaryzykował był twierdzenie, że nie minie nowych lat pięć, a Niemcy nie tylko zostaną przez zwycięskie mocarstwa z powrotem wciągnięte do czynnej współdecydującej polityki na kontynencie ale same będą dyktowały warunki, pod jakimi propozycje tę przyjmą — to niewątpliwie w autorze takiego twierdzenia widziano by cynika, rozważającego wielkie zagadnienia moralności, sprawiedliwości i odpowiedzialności za winę na płaszczyźnie etycznej, na jakiej z temi zagadnieniami styka się „kłown, co sam się bije po pysku”.

Jeśli był taki cynik przed laty pięciu — przepowiednię swą cisnął w twarz „historji, co zeszła na ulicę” wówczas, to ma on dzisiaj istotnie powód do małego tryumfu. Człowiekowi, niezdolnemu rozstać się z małogiem upatrywania w rozwoju świata ludzkiego pewnego sensu i prawideł moralnych — kłownem „co sam się bije po pysku” wydaje się dzisiejsza oficjalna Europa, rehabilitująca, przebacząca i „przeraszająca” zarazem wstydliwie wczorajszego zbrodniarza niemieckiego.

Niestety! Nie jakaś tylko patologiczna atrofja pamięci i moralności jest podstawą dla dokonywującego się na naszych oczach cyrkowego piruetu politycznego „zwycięskich” gabinetów europejskich w stosunku do Niemiec. Niestety — mówimy, gdyż stan patologiczny niewykluczałby jeszcze nadziei otrząśnięcia się i wyleczenia się zeń. Po długotrwałej nawet chorobie często przecież następuje wyzdrowienie.

W szaleńczej i samobójczej — wydawałoby się — zmianie polityki gabinetów zachodnich wobec Niemiec, zmianie, przygotowywanej powoli lecz systematycznie od samej konferencji wersalskiej przez masonerię i wielkie finanse a realizowanej błyskawicznie od chwili przejścia władzy przez gabinety radykalno-lewicowe na zachodzie, tkwią niewątpliwie głęboko pierwiastki racjonalistyczne, powołane do życia przez ideologię materialistycznego na świat poglądu skojarzoną z żelazną logiką interesu imperialistycznego W. Brytanji. Pacyfistyczny „humanitaryzm” międzynarodówki czerwonej wygrywany cudownie jako sztandarowe hasło przez ideologów „gospodarczej odbudowy Europy”, opartej na przedwojennym układzie sił na kontynencie, na restytucji „starego porządku rzeczy” tj. na imperialistycznym wyzysku słabych przez silnych, na eksploataowaniu przyrody i ludzi dla celów wielkich finansów i anonimowego władztwa nad światem — oto owe wyłuskane z tajni pozornego parodoksu przesłanki, każące socjaliście Mac Donaldowi i liberałowi Lloyd George'owi mimo wszelkich konfliktów i odchyłań w innych dziedzinach, jednako formułować tezę stosunku „zwycięzców” do Niemiec.

Sprawa przyjęcia Niemiec do L. Narodów.

Oficjalna prośba Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów.

Berlin. 23. września. Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Dziś odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeszy posiedzenie Rady ministrów. Po wyczerpującym omówieniu sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów osiągnięto jednomyślnie co do tego, aby rząd Rzeszy dążył do rychłego wstąpienia do Ligi. Rząd wychodzi przytem z założenia, że sprawy omówione już przez Ligę Narodów, zwłaszcza kwestja ochrony mniejszości, uregulowanie stosunków Zagłębia Saary, powszechnego rozbrowienia w związku z przeprowadzeniem kontroli wojskowej, jak również rozstrzygnięcie sprawy zabezpieczenia pokojuwej współpracy Narodów, może być uregulowane w sposób zadowalający jedynie przy współudziale Niemiec. Rozumie się samo przez się, że ten współudział Niemiec może być tylko współudziałem równorzędnego główne-

go mocarstwa. Wobec tego, że konferencja w Londynie rozstrzygnęła sprawę odszkodowań zgodnie z przekonaniem najbardziej interesowanych mocarstw, otworzyła rządowi niemieckiemu drogę do czynnego rozwiązania sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, podjęto w związku z konferencją londyńską rozmowy w tym sensie. Wynik tych sondowań stworzył główną podstawę dzisiejszych postanowień rządu Rzeszy. W wykonaniu tych postanowień rząd Rzeszy upomni się ostatecznie za pośrednictwem ministra spraw zagr. u mocarstw reprezentowanych w Radzie Ligi, czy otrzyma żądane dla postawienia niemieckich wniosków gwarancje, dotyczące zarówno stanowiska Niemiec w Lidze Narodów, jak i pewnych innych nierozstrzygniętych z tym spraw. (PAT.)

Stanowisko Francji.

Genewa. 23. września. Nansen zwrócił się do delegacji francuskiej z zapytaniem, jakie stanowisko zajęłaby, gdyby rząd Rzeszy zgłosił prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów. Briand odpowiedział, że sprawa ta zależy od rządów i rozwiązania jej szukać należy w Londynie, Berlinie i Paryżu. Briand dodał, że niema żadnego powodu do zmiany francuskiego punktu widzenia, przedstawionego w Genewie dnia 5-go

września przez Herriota, a mianowicie że przyjęcie Niemiec do Ligi zależy od przyjęcia ogólnych przepisów, bez żadnych wyjątków i przywilejów. Ze strony francuskiej zauważono nadto, że gdyby prośba była wniesiona w tak późnym terminie, to wobec krótkiego czasu trwania byłoby ją załatwić. Nansen odniósł wobec tego wrażenie, że przyjęcie Niemiec do Ligi obecnie jest bardzo wątpliwe. (PAT.)

Dopóki polityką francuską kierował Poincaré, dopóty teza powyższa, jako dogmat imperialistycznego interesu W. Brytanji skazana była na niedokrewność, na byt teoretyczny, potencjalny. „Humanitaryzm” i „pacyfizm” Herriota rzucił pomost przez kanał La Manche, po którym teza angielska zuchwale wyruszyła na podbój najgroźniejszego dotychczas przeciwnika. Spotkanie Herriota z Mac Donaldem w Chequers, konferencja londyńska — to etapy tryumfalnego pochodu tezy angielskiej. Herriot po konferencji londyńskiej wyraźnie już mówi o konieczności przywrócenia „jedności gospodarczej Niemiec” jako o warunku, którego spełnienie leży oczywiście w interesie — humanitaryzmu i pacyfizmu. Dalszy rozwój wypadków był logicznym wynikiem pozyskania Francji dla ideologii „humanitaryzmu” i „gospodarczej odbudowy Europy”. Mowa Mac Donalda w Genewie, „mistake” w sprawie G. Śląska, akcja tow. Breitscheida pod boki Ligi, nota Marxa, zrzucająca z Niemiec cynicznie odpowiedzialność za wywołanie wojny, oferta lorda Parmora złożona Stresemannowi w sprawie wejścia Niemiec do Ligi i ofiarowania mu stałego miejsca w Radzie Ligi, wreszcie ostatnio Canossa — rzecz można — „zwycięskiej” Europy do Heiligenbergu w Bawarii, gdzie dr. Nansen, upoważniony przez Anglię oświadcza p. Marxowi, że w razie natychmiastowego zgłoszenia kandydatury

Niemiec do Ligi, uzyskają one stałe miejsce w Radzie Ligi. Wiadomo już, co p. Marx odpowiedział p. Nansenowi. Wstąpienie Niemiec do Ligi uzależnia on od zgody Francji (rokującej już zresztą poufnie z Niemcami) na stałe miejsce dla delegata niemieckiego w Radzie Ligi i od „uwzględnienia ich słusznych żądań” jeśli „jako wielkie mocarstwo postawią wniosek o przyjęcie do Ligi”. Czyż można oddawać się złudzeniom co do tenoru tych „słusznych żądań” niemieckich?

W powyższym obrazie sytuacji niewiele zdaje się w tej chwili zmieniać fakt, że p. Herriot po mowie Mac Donalda i po pobycie w Genewie, gdzie w stylu Poincarégo bronił zasady sankcji militarnych w obronie powojennego porządku rzeczy w Europie, zachwiał się mocno w swej dotychczasowej wierze w „humanitaryzm” i „pacyfizm” pokroju brytyjskiego, co dosyć demonstracyjnie wyraził wyjazdem swym z Szwajcarii wprost na wielkie manewry wojsk francuskich.

Narazie stan rzeczy jest taki, że Niemcy dyktują warunki, pod jakimi zgodzą się na czynny powrót do polityki europejskiej, a dotychczasowi kierownicy tej polityki łakomie tym warunkom się przysługują.

Po pięciu latach...

Co będzie po nowych pięciu latach?

Jak będzie wyglądać Europa za nowych lat pięć? Józef Rudnicki.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstanie i w nekrologji gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Z DNIA.

ROZMOWA PREZ. GŁĄBIŃSKIEGO
Z MAR. RATAJEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Dnia 12 bm. wieczorem odbyła się długa rozmowa pomiędzy prezesem Głabińskim a marszałkiem Ratajem na temat prac parlamentarnych.

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa. 23 września. Konwent seniorów zbierze się dnia 2 października (AW.)

KOMU PRZYSŁUGUJE PRAWO OB-
NIZENIA SZACUNKU MAJĄTKU?

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że prawo do obniżania szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych przy wyznaczaniu podatku majątkowego przysługuje właścicielom: posiadłości gruntowych poza obrębem miasta, o ile oni sami ponieśli szkodę wskutek tego zniszczenia, t. zn., że majątek, który uległ zniszczeniu podczas wojny był w nieprzerwanym posiadaniu płatnika podatku majątkowego od chwili zniszczenia majątku, aż do dnia 1 lipca 1923 r.

POBÓR PODATKU DOCHODOWE-
GO OD UPOSAŻEŃ.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za wykonaną pracę ma być dokonany w październiku br. według skali ustalonej dla potrąceń podatku w maju br., zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 18 bm.

DELEGACI ZWIĄZKU KOLEJARZY
U MIN. TYSZKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Delegaci Związku kolejarzy przedstawili ministrowi Tyszkę postulaty Związku w sprawie całkowitego wstrzymania redukcji pracowników kolejowych. Pan minister odpowiedział, że postulaty te nie mogą być w pełni uwzględnione, ponieważ reorganizacja systemu pracy polega za sobą zmniejszanie liczby pracowników.

URZĘDNIKOM ZIEMSKIM NIE WOL-
NO NABYWAĆ ZIEMI Z PARCELA-
CJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Przed kilku miesiącami Ministerstwo reform rolnych wydało okólnik do podwładnych sobie urzędów, zabraniający nabywania ziemi zarówno przez urzędników ziemskich, jak i przez członków ich rodzin. Obecnie, jak się dowiadujemy, ministerstwo uzupełniło poprzednie swe zarządzenie wyjaśnieniem, iż zakaz nabywania ziemi pochodzącej z parcelacji przez członków rodzin urzędników ziemskich dotyczy tylko współmałżonków, braci i sióstr, oraz wstępnych i ich pierwszych linii.

AUDJENCJE U PREMERA.

Warszawa. 23 września. Pan Prezes Rady ministrów Grabski przyjął dziś na audiencji posła p. Władysława Skrzyńskiego przed jego wyjazdem do Rzymu, oraz p. ministra reform rolnych Kopczyńskiego. (PAT.)

Sprawa Kłajpedy i stosunki litewsko-niemieckie.

Ludność Kłajpedy jest coraz bardziej wrogo usposobiona wobec Litwy, a to powoduje stale pogarszanie się stosunków, niemiecko-litewskich.

Przyczyny rosnącej niechęci Kłajpedy do Litwy są dwie: 1) ekonomiczne, 2) polityczne.

Kłajpeda ekonomicznie coraz bardziej podupada, coraz bardziej się tam źle dzieje. Hinterland litewski jest dla niej za mały, a od właściwego hinterlandu, to jest wschodnich części Rzeczypospolitej jest Kłajpeda odcięta przez nieregulowanie stosunków Polski z Litwą. Przemysł i handel podupada, ruch w porcie coraz mniejszy, kontakt z zagranicą zamiera; do tego dochodzi brak kredytu i wzrastające bezrobocie. Strona ekonomiczna nie jest jednak w całokształcie sprawy decydująca, będzie ekonomiczna, powstała zresztą do pewnego stopnia także ze względów politycznych (odcięcie od hinterlandu polskiego, utrudnienie pobytu w Kłajpedzie kupcom, przemysłowcom zagranicznym etc.) moźnaby było przezwyciężyć. Podstawą antagonizmu są kwestie polityczne o terytorium niemieckie, nadal prawie że zupełnie samowładnie rządzone przez Litwinów, którzy nie liczą się z opinią publiczną kłajpedzian. Wprowadzona przez rząd litewski walka na polu kościelnym (oderwanie przemocą od konsystorza w Berlinie, prześladowanie opornych), do żywego poruszyło spokojną ludność wiejską. Na każdym kroku spotyka się litwinizację. Osoby niewygodne dla rządu litewskiego są bez pardonu wydalone z Kłajpedy do Niemiec, w ten sposób wywołano już cały szereg osób wpływowych, paserów, doktorów, urzędników etc. Świeżo 540 rodzin otrzymało wezwanie do opuszczenia terytorium niemelskiego. Sprowadzono na ziemię memelską bandy szaulisów, strzelców, które spowodowały już kilka utarczek. Wszystko to bardzo rozdrażnia ludność kłajpedzką, która burzy na serio się zaczyna. W tej atmosferze powstał spiszek, mający na celu przewrót polityczny w Kłajpedzie i oderwanie jej od Litwy. Spiszek na kilka dni przed wybuchnięciem powstania został przez Litwinów wykryty i w ten sposób zamach udaremniono. Cała sprawa spisku nie jest jeszcze zupełnie jasną. Według głosów litewskich, opierających się na znalezionych u spiskowców dokumentach, istnienie spisku nie ulega wątpliwości. Zamach miał być przeprowadzony przez ludzi miejscowych (400 spiskowców), którym przysięść miały z pomocą z Prus Wschodnich organizacje wojskowe, znajdujące się pod rozkazami kapitana Armada z Tyży. Wersja litewska zdaje się być najzupełniej prawdopodobną. Strona niemiecka, a zwłaszcza zwolennicy przyjaźni litewsko-niemieckiej, wobec tych faktów znaleźli się w dość trudnym położeniu. Początkowo starano się negować spiszek, wmiawiając, że go wogóle nie było. Rozpuszczano wiadomości, że spiszek jest provokacją rządu litewskiego, a wreszcie, gdy zatuszować się wszystkiego nie dało, zwalono winę na czynniki nieodpowiedzialne i niedowarzone, nie nie mające wspólnego z politykami kłajpedzkimi. Dodawano przytem, że to Polacy prawdopodobnie spiszek spowodowali.

Jakkolwiek wersja litewska wydaje się najbardziej prawdopodobną, nie jest wykluczona ewentualność, że spiszek został celowo spowodowany przez rząd litewski, by móc łatwiej po jego wykryciu położyć ciężką rękę na Kłajpedzie. Zarządzenia różnego rodzaju rzeczywiście zostały wprowadzone. Na granicy Kłajpedy i Prus Wschodnich rozlokowano dość silne oddziały wojskowe, których karabiny maszynowe skierowane były na Tyżę, gdzie przebiegała organizacja wojskowych przeprowadzał w końcu sierpnia Ludendorff. Cała sprawa „Tuttschu“ bardzo dołowała oliwy do ognia. Prasa litewska zaczęła wprost oskarżać Niemcy o chęć zaanektowania Kłajpedy prasa zaś niemiecka protestowała przeciwko ugniataaniu kłajpedzian i wysyła-

niu wojsk litewskich na pogranicze Prus Wschodnich i Memla. Jakkolwiek są jeszcze założone dość silne hamulce na głowy antylitewskie w prasie niemieckiej, temwięcej odczuwa się zupełnie wyraźnie posiew nieprzyjaźni i coraz częściej występuje na jaw groźba, że w razie dalszego pójścia na obecnej drodze przez rząd litewski przyjaźń litewsko-niemiecka może być zupełnie poważnie zagrożona. Prasa niemiecka stara się przemawiać do rozsądku rządu litewskiego, prasa zaś litewska odpowiada za to piorunującymi artykułami. Prawdę mówiąc, jakkolwiek rząd litewski obchodzi się z Niemcami w Kłajpedzie bez

porównania ostrzej od Rządu Polskiego w stosunku do Niemców w Polsce, temwięcej jednak jest jeszcze olbrzymia przestrzeń pomiędzy obchodzeniem się Litwinów z Niemcami, a odnoszeniem się dawnego rządu pruskiego do Polaków w b. dzielnicy pruskiej. Z tych względów nie można się bynajmniej litować nad losem kłajpedzian, którzy jedynie w bardzo skromnych rozmiarach cierpią to, co przez dziesiątki lat cierpieli Polacy pod zaborem pruskim. Z drugiej strony nie można także pominąć milczeniem faktu, że istnieją w Prusach Wschodnich pewne sfery dążące do oderwania Kłajpedy od Litwy.

Protokół komitetu dwunastu w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Ważne dla Polski postanowienie.

Genewa, 23 września. Opracowany przez Komitet 12-tu protokół w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia zawiera część wstępną, w której powiedziano, że celem zapewnienia trwałego pokoju oraz ułatwienia pełnego wypełnienia przepisów paktu Ligi dotyczących pokoju wreszcie celem doprowadzenia do rozbrojenia przewidzianego w art. 8 paktu, państwa podpisane postanawiają co następuje:

1) Podpisane państwa wypowiadają się za skreśleniem ostatniego zdania pierwszego ustępu art. 12 paktu, wpisując natomiast oświadczenie, że wojna dopuszczalna jest tylko jako przeciw działaniu aktom napaści albo też za zgodą Zgromadzenia Rady lub Zgromadzenia Ligi Narodów.

2) Podpisane państwa zobowiązują się uznać jurysdykcję Trybunału międzynarodowego, przewidzianą w art. 36 statutu Trybunału, to znaczy, uwzględniając możliwość interwencji.

3) Ustala sposoby pokojowego załatwienia zatargów, a mianowicie jeżeli zatarg nie mógł być załatwiony na podstawie procedury przewidzianej w 15 art. paktu, Rada Ligi na żądanie jednej ze stron powołuje komitet arbitrów wskazanych o ile możliwe przez strony. W razie odmowy stron, Rada powołuje sama komitet arbitrów. Jeżeli żadna ze stron nie życzy sobie arbitrażu, następuje powrót do procedury Rady Ligi wedle art. 15. Jednomyslna decyzja Rady obowiązuje strony do jej wypełnienia. Na wypadek braku jednomyślności w Radzie, Rada powołuje komitet arbitrów.

Następuje bardzo ważny paragraf, stwierdzający, że zapadła jednomyslnie rekomendacja Rady nie będzie mogła być w żadnym wypadku ponownie rozpatrywana. Paragraf ten ma znaczenie dla kwestii G. Śląska. W razie niewykonania decyzji Rady następuje zastosowanie sankcji przewidzianych w pakcie.

Dalej następuje art. na razie bez numeru, postanawiający, że od chwili powstania sporu i przez czas prowadzenia pertraktacji państwa zobowiązują się powstrzymać się od powiększania swych sił ustalonych przez powszechną konferencję rozbrojeniową. Artykuł ten przewiduje możliwość rozstrzygnięcia sporu na miejscu przez organ specjalny, jaki ma stworzyć konferencja dla spraw rozbrojenia.

Art. 4 stwierdza, że procedura ta nie stosuje się do wojny podjętej przez państwa z polecenia Rady lub zgromadzenia Ligi. Procedura ta nie może się stosować również do konfliktów, które dotyczą rewizji traktatów. W tych ostatnich kwestiach kompetencja należy do Zgromadzenia Ligi zgodnie z art. 19 paktu. Powzięcie decyzji w tych wypadkach ma być jednomyślne.

Punkt 5) określa kogo należy uważać za stronę napadającą. Napastnikiem jest: 1) Kto odmówi poddania rozstrzygnięcia sporu procedurze przewidzianej w art. 13 i 15 paktu oraz niniejszego protokołu i kto odmówi wykonania decyzji arbitrażu lub jednomyslniej re-

komendacji Rady. 2) Kto przekroczy decyzje Rady mającej na celu zawieszenie ruchu wojsk lądowych, morskich i w powietrzu. 3) Kto przekracza tymczasowe postanowienia Ligi przewidziane w art. bez numeru. 4) Kto narusza postanowienia dotyczące strefy zdemilitaryzowanej. Po skonstatowaniu napaści Rada zażąda od członków Ligi zastosowania sankcji przewidzianych w protokole. Państwa nie należące do Ligi zostaną wezwane do przeprowadzenia warunków niniejszego protokołu.

Punkt 6) zaleca stworzenie stref demilitaryzowanych, jako środka zapobiegającego konfliktom. Strefy te mogą być stworzone za zgodą obu stron zainteresowanych. Strefy zdemilitaryzowane istniejące lub mające być zdemilitaryzowane, będą poddane kontroli Ligi gdy jedna ze stron tego zażąda.

Punkt 7) przewiduje natychmiastowe zastosowanie wszystkich sankcji przewidzianych w art. 16 paktu przeciw stronie napadającej. Punkt 7a) zaznacza, że Rada zapomocą organów ekonomicznych i finansowych opracuje plan sankcji ekonomicznych i finansowych.

Punkt 8) postanawia, że poszczególne państwa mogą zobowiązać się wobec Rady, że oddadzą do jej dyspozycji określone siły lądowe, morskie i lotnicze celem wykonania sankcji. Tenże art. przewiduje istnienie układów pomiędzy poszczególnymi państwami z zastrzeżeniem, że będą one jawnie zarejestrowane w Lidze i otwarte, to jest, że wszyscy członkowie Ligi będą mogli do nich przystąpić.

Punkt 8a) postanawia, że strona napadająca ponosi wszystkie koszty i odszkodowania, lecz zgodnie z punktem 8 zachowuje nietykalność polityczną i terytorjalną.

Punkt 9) postanawia: podpisane państwa zobowiązują się do wzięcia udziału w powszechnej konferencji dla sprawy rozbrojenia, którą Rada zwoła do Genewy na dzień 15 czerwca 1925 r. Wszystkie państwa nienależące do Ligi będą też zaproszone, zaproszenie to jednak będzie anulowane, jeżeli do 1 maja przynajmniej większość stałych członków Rady oraz 10 innych członków Ligi nie złoży w sekretariacie ratyfikacji obecnego paktu. Postanowienia te wejdą w życie dopiero po uchwaleniu przez konferencję redukcji zbrojeń.

Ostatni punkt spisano na żądanie angielskich delegatów. Rada przygotowuje dla konferencji program ogólny rozbrojenia i program ten rozesze państwom na dwa miesiące przed otwarciem konferencji. Konferencja ustali termin, w którym postanowienia jej mają być wykonane i upoważni Radę do skonstatowania wedle określonych przez konferencję warunków, czy postanowienia zostały wypełnione. W razie niewypełnienia postanowień, protokół niniejszy będzie unieważniony.

Art. 10 postanawia, że interpretacja protokołu należy do Trybunału międzynarodowego. (PAT.)

Uniwersytet ruski w Krakowie.

Posel Zw. Lud. Nar. Stanisław Ry-mar udzielił „Gońcowi Śląskiemu“ następujących informacji w sprawie uniwersytetu ruskiego w Krakowie.

Sprawa uruchomienia uniwersytetu ruskiego dobiega do końca. Związana jest ona z pertraktacjami, jakie z grupą profesorów ruskich prowadzi obecnie de legat rządu pośredniczący między rządem a profesorami p. Studziński. P. Studziński (Rusin) zniósł się w tym celu z profesorami ruskimi bawiącymi w Pradze i Berlinie a za dwa lub trzy dni oczekiwany jest w Warszawie. Zakres działania uniwersytetu ruskiego oraz termin otwarcia tegoż w Krakowie ustali komisja międzyministerjalna, która się zbiera w nowym składzie. Wejdą bowiem do niej już nie tylko przedstawiciele Ministerstwa W. i O. P., ale nadto przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa spraw zagran.

Odpowiedzialność bowiem za takie lub inne załatwienie tej sprawy wziąć musi cały Rząd, a nie wyłącznie Ministerstwo Oświaty.

W programie uniwersytetu ruskiego na rok 1925 przewidzianym jest utworzenie katedr wyłącznie humanistycznych. W preliminarzu budżetowym na r. 1925 wstawiono sumę 262 tysięcy złotych polskich przeznaczoną na utworzenie uniwersytetu ruskiego w Krakowie.

Kraków jako miejsce przyszłego uniwersytetu ruskiego jest nieodwołalnie zdecydowany i niema żadnych podstaw, aby przypuszczać, że jest to stan tymczasowy i przejściowy.

Deklaracje prof. Fryderyka Zolla, członka komisji powołanej do tworzenia uniwersytetu ruskiego, jak również samego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, podnoszące tymczasowość wyboru Krakowa jako siedziby uniwersytetu ruskiego — poszły daleko poza zobowiązania Rządu o tej sprawie.

Sprawa ta będzie zresztą ustaiona w drodze ustawowej. W każdym razie trzeba stwierdzić, że sprawa otwarcia uniwersytetu ruskiego uczyniła ogromny krok naprzód. Natomiast kreowanie studium słowiańskiego, którego częścią ma być uniwersytet ruski, utknęło na martwym punkcie — z winy Ministerstwa, które dotąd należycie sprawy tej nie przygotowało.

Kwestja frekwencji młodzieży ruskiej na ten uniwersytet przedstawia się bardzo dodatnio. Według obliczeń posła ks. Ilkowa, należy się spodziewać około 500 słuchaczy na nowym uniwersytecie. Zasada bowiem bojkotu wyższych nauk polskich zupełnie zbankrutowała. Faktem jest, że na polskich uczelniach wyższych znajduje się około 800 studentów ruskich. Co więcej! Ministerstwo W. i O. P. w Warszawie jest zasypywane codziennie stosami listów pisanymi przez ruskich nauczycieli średnich i wyższych szkół, bawiących na emigracji z prośbą o zajęcie ich z powrotem w Polsce. Przyczynia się do tego niewątpliwie i ta okoliczność, że rząd czesko-słowacki nosi się z zamiarem zupełnego zlikwidowania wyższych uczelni tzw. ukraińskich i cofnięcia pomocy, jakiej rząd czesko-słowacki udzielał młodzieży ukraińskiej. Rząd polski posiada bardzo wiele deklaracji czesko-słowackich, że Czechosłowacy nie będą popierać ruchu ukraińskiego przeciw Polsce. Jest to także rezultat zrozumienia przez Czechosłowacy nowej sytuacji politycznej, która wymaga od niej wzmocnienia i jednolitości frontu antyniemieckiego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

5707n

†

Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p.

Dr. Marjana Kobylańskiego

Majora W. P.

odbedzie się we czwartek 25 b. m.
o godz. 9-tej w kościele św. Elżbiety
o czym zawiadamia Rodzina.

DWIE NOTY RZĄDU POLSKIEGO DO ROSJI.

Warszawa, 23 września. „Przerząd Włecz.“ dowiaduje się, że 23 bm. po południu wręczono posłowi sow. w Warszawie 2 noty: Jedna z nich jest odpowiedzią na notę Cziczorina w sprawie Stolpów, druga w sprawie wywiadu gen. Sikorskiego o położeniu w województwach wschodnich.

OBRADY KOMITETU CELNEGO.

Warszawa, 23 września. 23 bm. rano w min. przem. i handlu rozpoczęły się obrady komitetu celnego. Przedmiotem obrad między innymi także sprawa rewizji niektórych postanowień traktatu handl. polsko-francuskiego.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1925.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. W kołach rządowych panuje przekonanie, iż rząd będzie mógł przedłożyć Sejmowi preliminarz budżetowy na r. 1925 około 20 października.

„PROBIERNIA“ NA WZÓR ZAGRANICY!

Przybyła Lwówowi nowa pożyteczna placówka handlowa, której otwarciem nastąpiło dzisiaj 24 bm. Placówką tą jest tak zwana „Probiernia“ (w Polsce znana tylko w Poznańskim) znanych słynnych miódów, wódek i likierów parowej fabryki KREBS-PATOKA. Lokal ten odpowiednio zaadaptowany mieści się przy głównym składzie wódek i likierów firmy KREBS-PATOKA przy ul. Batorego 1. 7, i służyć ma jedynie tylko do próbowania smaków powyżej wspomnianych wyrobów fabryki KREBS-PATOKA, znanych wszędzie już dobrze w całej Polsce i Zagranicą. 5722

Na ostatnich „Targach Wschodnich“ liczne rzesze PT. Publiczności miały sposobność przekonać się o dobroci wyrobów fabryki KREBS-PATOKA (rozdano tam tysiące próbek wszystkich smaków wódek, likierów i miódów), na dowód czego liczne zamówienia tak w kraju, jak i zagranicą. Założona w r. 1850 parowa fabryka „KREBS-PATOKA“ mieści się na Kleparowie i urządzona jest według najnowszych wymogów techniki i higieny. Główna składnica przy ul. Batorego 1. 7, — skład filialny przy ul. Łyczakowskiej 1. 3.

Nowemu przedsięwzięciu firmy KREBS-PATOKA towarzyszy ze wszystkich stron uznanie dla rzetelnego prowadzenia samej fabryki i jej wyrobów, które w Polsce nie mają sobie równych.

„DEUTSCHE STUDENTENSCHAFT“ A C. I. E.

Warszawa, 23 września. Po trwających dwa dni i dwie noce naradach szefów delegacji na kongres C. I. E. z p. Walterem Zimmermannem, przewodniczącym komitetu dla spraw zagranicznych „Deutsche Studentenschaft“, Rada administracyjna C. I. E. powzięła jednomyślnie następującą rezolucję: Zważywszy, że statut C. I. E. oparty jest na reprezentacji państwowej a statut „Deutsche Studentenschaft“ na reprezentacji rasowej, wejście „Deutsche Studentenschaft“ w charakterze członka do C. I. E. nie jest możliwe. Jest to fakt, na który wszyscy zgadzamy się, jednak fakt ten nie powinien przeszkodzić praktycznej współpracy C. I. E. z „Deutsche Studentenschaft“. Do współpracy tej, która jest przez obie strony pożądana, C. I. E. zaprasza „Deutsche Studentenschaft“ i poleca Komitetowi wykonawczemu, aby zapraszał „Deutsche Studentenschaft“ na swe posiedzenia. Celem tego zaproszenia jest przedyskutowanie kwestii praktycznych dla największego dobra C. I. E. Rezolucja powyższa zredagowana została w porozumieniu z Zimmermannem. (PAT.)

Po powrocie z Paryża i Wiednia pokazuję modele kapeluszy damskich najświeższych kreacji i proszę o łaskawe odwiedzin.

Rudolf Neuwelt

pl. Marjacki 8.

n5696

Zawierucha wojenna w Chinach.

Kłeska wojsk rządowych w Mandżurji. — Rosja zamierza interweniować.

Londyn, 23 września. Według doniesienia z N. Jorku „Star“ dowiaduje się z Mukden, że armia generała Wu-Pei-Fu po 11 godzinnych walkach poniosła ciężką porażkę od wojsk mandżurskich, które przełamały front wojsk rządowych na szerokości dwóch brygad. Czang-Solin zawiadomił przedstawicieli obcych państw, że będzie bombardował port Szangaj-Kwan, wobec czego wskazaniem jest cofnięcie obcych okrętów, gdyż w cza sie akcji wojennej nie będzie mogła być brana pod uwagę obecność ich tamże. (PAT.)

Tokio, 23 września. Według donie-

sień tutejszych dzienników, dwie dywizje mandżurskie po jedenastogodzinnej bitwie, rozprószyły kilka pułków chińskich i wzięły wielką zdobycz wojenną. (PAT.)

Wiedeń, 23 września. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z N. Jorku na podstawie informacji „Evening Post“, o trzymany z Tokio, że rząd moskiewski zamierza wnieść się w wewnętrzne zamieszki w Chinach. Według tychże informacji we Władawostoku koncentrują się oddziały wojskowe, które mają udać się na terytorium chińskie przez granice Mandżurji. (PAT.)

Aresztowanie bandy aferzystów poborowych w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Policja warszawska wykryła wielką aferę poborową. Od miesiąca mają br. policja polityczna w porozumieniu z władzami wojskowymi prowadziła silną obserwację nad szeregiem osób podejrzanych o udział w nielegalnym zwalnianiu poborowych z wojska. Dn. 19 września rozpoczęły się rewizje i aresztowania. Dotychczas tj. do dnia zupełnego zlikwidowania bandy przestępców aresztowano 74 osób. Zbrodnioza robota opanta była o bardzo silną organizację i wytworzył sztab macherów od zwalniania poborowych. Główną sprężyną był pułkownik-lekarz Zapłatyński sztenko znany w sferach warszawskich starszy ordynariusz Szpitala Ujazdowskiego. Do niego kierował poborowych niejaki Moryc

Fuchs 76-letni multimiliarder warszawski, który już za czasów rosyjskich uważany był za specjalistę od spraw poborowych i miał dziesięć rozpraw karnych z wyrokami. Z M. Fuchsem współpracował syn jego Herman, a głównym pomocnikiem jego w obecnej aferze był niejaki Tyniakiewicz były członek „Feldpolizei“ niemieckiej w Warszawie. Donkoła tych ludzi grupowało się kilkanaście znanych aferzystów poborowych. Wszyscy zostali już osadzeni w więzieniu. Banda ta stosowała liczne sposoby do nielegalnego zwalniania z wojska, jak sztuczne okaleczenia, podstawianie ludzi chorych, którzy uzyskiwali dla innych zdrowych, prawdziwych poborowych zwolnienia, wydawanie fałszywych dokumentów itd.

STOSUNKI FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 23 czerwca. Dziś rano w Rambouille odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym Herriot przedstawił sytuację zagraniczną oraz zapoznał kolegów z obecnym stadium prac Ligi Narodów. Minister Ranaudy zaproponował listę członków delegacji francuskiej dla rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Minister Clementel przedstawił obszernie expose w sprawie budżetu. W południe zarządzono przerwę, popołudniu w dalszym ciągu Clementel rozwijał swe expose. (PAT.)

Paryż, 23 września. Na porannym posiedzeniu Rady ministrów, Herriot zapytany co do stanowiska rządu francuskiego w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, odpowiedział, że obstate przy swem stanowisku, któremu dał wyraz w Genewie. (PAT.)

ZAMACH NA HERRIOTA.

Rambouillet, 23 września. Pod koniec posiedzenia Rady ministrów jakaś kobieta umyślowo chora wtargnęła do pałacu i wręczyła inspektorowi policji nabity rewolwer, oświadczając, że miała zamiar zastrzelić Herriota, ale w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi. (PAT.)

ROKOWANIA ROSYJSKO-JAPOŃSKIE.

Londyn, 23 września. Biuro Reutera donosi, że w rokowaniach rosyjsko-japońskich osiągnięto porozumienie w zasadniczych punktach, mimo to pozostałe szereg spraw jeszcze niezłatwionych. (PAT.)

SZCZEGÓŁY O MANEWRACH FLOTY SOWIECKIEJ.

Warszawa, 23 września. „Słowo Pomorskie“ podaje następujące szczegóły o manewrach floty sowieckiej na Bałtyku:

Lotnicy z morskiego dywizjonu lotniczego w Pucku kilkakrotnie w dniu ćwiczeń eskadry sow. odbyli szereg wywiadów na hydroplanach. W odnalezieniu, określeniu kursu i typu okrętu, oraz dokonaniu dokładnych zdjęć poruszeń floty sowieckiej. Jak i w fotografowaniu poszczególnych jednostek bojowych eskadry bolszewickiej wzięła udział załoga wywiadowczych wodnopłatowców, z dowódcą morskiej eskadry obserwacyjnej kap. pilotem Wład. Iwanowskim na czele. Przebrożdżenie szczegółowego i drobiazgowego wywiadu przez lotników morskich zawdzięczać należy pułk. Antoniemu Leonkowowi, który racjonalnymi rozporządzeniami spowodował, iż flota sowiecka w ciągu krótkiego czasu została całkowicie odkryta i oddana przez czas ćwiczeń u wybrzeża polskiego pod obserwację polskich lo-

tników. Dowódca floty komandor Świrski udzielił w rozkazie dziennym pochwały wymienionym lotnikom. (AW.)

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ.

Genewa, 23 czerwca. Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednomyślnie wniosek francuski, dotyczący utworzenia międzynarodowego Instytutu wspólpracy umysłowej z siedzibą w Paryżu (PAT.)

ODLOT POLSKICH LOTNIKÓW Z FRANCJI.

Paryż, 23 września. Odlot polskich oficerów lotniczych odbył się przy nader sprzyjających warunkach atmosferycznych. Na lotnisku zgromadziły się osobistości urzędowe. Był również obecny minister Chłapowski. Na czele szedł aeroplan prowadzony przez kapitana Krzyżkowskiego. Pułkownik Serednicki zajął miejsce w piątym aeroplanie. Entuzjastyczne pożegnanie lotników przez licznie zgromadzoną publiczność zamieniło się we wspaniałą manifestację patriotyczną. Piękna pogoda towarzysząca odlotowi polskich lotników popsuła się podczas drogi. Silny wiatr, burza oraz deszcz ulewny zmusił lotników do opuszczenia się w Dion wbrew postanowieniu powziętemu przy bicia bezpośrednio do Lionu. Pomimo nader trudnych warunków atmosferycznych lot odbył się w bardzo pięknej formie. Wyjazd do Lion nastąpi dopiero przy lepszej pogodzie. (PAT.)

WSPÓŁPRACA FRANCJI, BELGII I POLSKI W DZIEDZINIE NAUK CHEMICZNYCH.

Warszawa, 23 września. P. Jan Gerard, b. prezes CIE., a jednocześnie sekretarz „Societe de Chemie Industrielle“, wraz z kilku przemysłowcami francuskimi i belgijskimi zwiedził fabrykę wytworów tłuszczowych na Pradze, fabrykę sztucznego jedwabiu i fabrykę związków azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku. Przemysłowcy i profesorowie francuscy odbyli konferencję z przedstawicielami Pol. Tow. Chemicznego i Związku Wiel. Przem. Chemicznego. Omawiano metody współpracy Francji, Belgii i Polski zarówno na polu przemysłowym, jak i w dziedzinie nauk chemicznych. Ustalono cały szereg środków mających na celu zbliżenie i wzajemną pomoc we wszelkich sprawach, dotyczących chemii teoretycznej i stosowanej. Uchwalono urządzać wspólne narady i kongresy z udziałem uczonych i przemysłowców, wymieniać prelegentów, pisma fachowe i wydawnictwa specjalne, wreszcie postanowiono urządzać wystawy ruchome i organizować wycieczki dla wzajemnego poznania się. (AW.)

ESPERANTO W KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ.

Genewa, 23 września. Liga Narodów przyjęła rezolucję, dopuszczającą język esperancki do komunikacji telegraficznej, jako pomocniczy język między narodowy, równoległy z językami poszczególnych narodowości. (PAT.)

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy w ciężkich chwilach pamiętali o nas, niosąc pociechę i pomoc w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu naszemu Mężowi i Ojcu, śp. Henrykowi Wieniewskiemu — wszystkim kolegom, Przyjaciółom i Znajomym Zmarłego, Oddziałowi III. Dyrekcji kol., przede wszystkim zaś ks. Kan. Kaz. Dziurzyńskiemu Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. n5699

Rodzina Wieniewskich
i Klemeniewiczów.

DLA GORZELN: Termometry wszelkich rodzajów, rurki do wodowskazów, manometry poleca najtaniej 5629n
LEON APPEL i SKA
Lwów, Legionów 1.

Jak odbudowano Polskę?

Część piąta 1918—1919.

(Ciąg dalszy).

Wszystko to złożyło się na ów nie-dorzeczny pacyfizm angielski w przededniu wojny światowej. Nie był to jedynie pacyfizm — było to wyraźne germanofilstwo.

Masy robotnicze angielskie, dawniej zorganizowane w Trade-Unions, będących samodzielnym wytworem angielskim, w ostatnich czasach uległy w większości propagandzie socjalistycznej, idącej z Niemiec, i dostały się, na równi z socjalistami całej Europy, pod wpływ niemieckiej demokracji socjalnej. Wśród sfer przemysłowo-handlowych widziano niebezpieczeństwo współzawodnictwa niemieckiego na rynkach światowych, ale widziano także, iż Niemcy same są wielkim rynkiem dla przemysłu angielskiego, że ku niemu więcej jego wytworów, niż jakikolwiek inny kraj w Europie. Obok tego nie miała część kapitału angielskiego była umieszczona w niemieckim handlu i przemysle i była bezpośrednio zainteresowana w pomyślnym jego rozwoju.

Wielu ludzi na wpływowych stanowiskach w Anglii było z pochodzenia Niemcami lub żydami niemieckimi, i to nawet takimi, którzy osobiście, w pierwszym pokoleniu z Niemiec przyszli. Miała Anglia ludzi pochodzenia niemieckiego, którzy byli najlepszymi Anglikami, jak chociażby lord Milner, jeden z filarów partii przeciwnieckiej, z którym jeszcze w początku 1916 r. dyskutowałem kwestię odbudowania Polski i oddzielenia Prus Wschodnich od Niemiec — ale miała i wielu takich, którzy w Anglii pracowali dla Niemiec, często nie przebiecując w środkach. Niektórzy, nawet na wysokich stanowiskach, w chwili wybuchu wojny byli poważnie skompromitowani.

Kto wie, czy nie największą tu rolę odegrał tradycyjny związek Anglii z Prusami w wolnomularstwie. Wzajemne położenie obu państw się zmieniło, ale związek pozostał i mnóstwo ludzi pod rozkazami łóż musiało pracować w kierunku dla Prus przyjaznym, w myśl starych i już anachronicznych, z punktu widzenia interesów państwa, zobowiązań. Inaczej, tej fanatycznej obrony Niemiec, tego upartego zapewniania o ich tendencjach pokojowych w chwili, kiedy się przygotowywały do wielkiej wojny, niepodobna zrozumieć. Już wtedy mogły przychodzić refleksje, czy wolno mularstwo, które w przeszłości oddało tyle usług polityce angielskiej, dziś nie stanie się dla Anglii źródłem klęski.

MATERJE

mięskie na ubrania męskie i damskie po cenach okazjonalnych
„IMPORT SUKNA” Lwów, Pańska 17a, 3. p. 5642n

W r. 1914 Anglia, choć pod rządami gabinetu liberalnego, pacyfistycznego, musiała się na wojnę zdecydować. Musiała to zrobić, jeżeli nie chciała zgnać najcięższy z liberalów, Lloyd George, przedzierzgać się w chorążego wojny, odsumować od władzy niezdecydowanego Asquitha i razem z konserwatystami, ze wszystkimi reprezentującymi angielską myśl narodową i państwową, poszedł do zwycięstwa. Położył niemałe zasługi w dziele zorganizowania sił bojowych Anglii, co prawda, zbyt wielkim może kosztem. Zawiązkę bodaj pieniądze wydano i na wojnę, i na kupowanie mas robotniczych, żeby chciały tolerować wojnę; natomiast nie zrobiono nic, żeby zaapelować do instynktów narodowych robotnika angielskiego, jakby umyślnie pozostawiając je w uśpieniu, żeby nie wzmożnić czasem nawet politycznego przeciwnika.

Sfery narodowe angielskie, te, które od lat usiłowały przygotować państwo do walki z Niemcami, wzrosły podczas wojny w moralną siłę. Opinia widziała, że one miały słusność.

Miejsce gabinetu liberalnego zajął gabinet koalicyjny, który nie tylko miał wyrażać jedność wysiłku narodowego w wojnie, ale świadczył o niewypłacalności politycznej pacyfistycznych liberalów, tych najmniejbezpiecznych konserwatystów myśli, nie umiających nigdy podążyć za wypadkami w ocenie położenia własnego państwa.

W znanem z konserwatyzmu, trudno zmieniającemu nałogi i poglądy społeczeństwu angielskiemu postępowała rewizja pojęć o Europie, urobionych przez pokolenia na tle przyjaźni dla Prus. Otworzyła ona wdzięczne pole dla naszej pracy, do której, niestety, zamała sił posiadaliśmy. Niemniej przeto szybko zdobywał grunt nowy pogląd na sprawę polską, dzięki pracy całego szeregu polityków i pisarzy, rozumiejących, że do bro Anglii wymaga poparcia Polski.

Zjawiała się nawet inicjatywa nowego stronnictwa, stronnictwa narodowego, którego głównym promotorem był generał Page Croft, podzielałcy całkowicie nasz pogląd na położenie europejskie i na kwestję polską. W Anglii wszakże założenie nowego dziennika jest rzeczą niestetycznie trudną, a co dopiero nowego stronnictwa. Po pierwszym nieudanym zjeździe stronnictwa sprawa upadła.

Przyczyny, które wywołały niebezpieczeństwo niemieckie dla Anglii, które

na przełomie dwóch stuleci zrobiły Niemcy jej najcięższym wrogiem, nie należały do chwilowych, nie tkwiły w jakiejś przemijającej koniunkturze politycznej. Źródłem antagonizmu niemiecko-angielskiego było zjednoczenie narodu niemieckiego w znakomicie zorganizowane, potężne państwo, żywotność i przedsiębiorczość tego narodu, jego zdolność do wytworzenia pierwszorzędnej organizacji gospodarczej, świetne warunki naturalne dla rozwoju przemysłu, położenie geograficzne, sprzyjające rozwojowi handlu, wreszcie charakter polityczny narodu niemieckiego. To są wszystkie czynniki nie zmieniające się w jednym czy w paru pokoleniach. Żadne zapewnienia ze strony niemieckiej nie tu nie znaczą: nikt uczciwie nawet nie może dawać zapewnień obietnic co do pokierowania działaniem czynników żywiołowych, wymykających się z pod kontroli indywidualnej woli ludzkiej. I dziś można powiedzieć, że wprawdzie Niemcy przeżyli wojnę i ponoszą smutne tego dla siebie następstwa, ale nie są one przecie narodem upadłym czy wyczerpanym, prędzej czy później się podźwigną, wrócą do roli pierwszorzędnej potęgi, a wtedy znów staną w ostrym współzawodnictwie z Anglią i znów będą przedstawiały dla niej największe niebezpieczeństwo.

Stąd logicznie wynikało, że zmiana tradycyjnego stanowiska względem Prus i we wszystkich sprawach między narodowych z pruską polityką związanych, narzucała się Anglii nie na czas wojny tylko, ale i na dalszą, dosyć daleką przyszłość. Odbijająca się w myśli angielskiej rewizja pojęć o Europie winna była prowadzić do pożegnania się raz na zawsze z pojęciami ubiegłej doby. Tak tę rzecz pojmowali w Anglii ludzie najmańdrzejsi, kierujący się myślą o przyszłości narodu i państwa. No wy też, wytwarzający się podczas wojny pogląd na kwestję polską miał widoki utrwalenia się, stania się na dłuższy czas jednym z niezmiennych elementów angielskiej polityki zewnętrznej.

I myślę, że tak byłoby się stało, gdyby wojna zakończyła się prostym zwycięstwem narodu angielskiego nad niemieckim. Ale wojnę pokierowano tak, żeby doprowadzić raczej do zwycięstwa idei rewolucyjnych, nie tylko u wroga, ale i w państwach zwycięskich, a przedewszystkiem w Anglii. Politycy w stylu Lloyd George'a, nawet w tak tragicznych chwilach dziejowych, my-

ślą więcej o przyszłości swojej i swego czołu, niż o przyszłości kraju.

Anglia skutkiem tego znalazła się po wojnie w bardzo niebezpiecznym położeniu wewnętrznym, wobec stanu umysłów warstwy robotniczej. Te same sfery, które nienawidziły Lloyd George'a, zmuszone były patrzeć nań, jako na męża opatrnościowego: tylko polityk tak zręcznie żonglujący hasłami, mógł działać na zrewolucjonizowane umysły mas i wytworzyć jaką taką większą rządzącą. To go uczyniło w najważniejszej chwili, w czasie Konferencji Pokojowej, panem położenia.

Lloyd George, jak już powiedziałem, był rzecznikiem polityki żydowskiej. Ale nie tylko to. Nie trzeba zapominać, czym był, jaką ideologię reprezentował przed wojną. Był jednym z najgłośniejszych pacyfistów i germanofilów, jednym z najuparciej zapewnających Anglię, że jej ze strony Niemiec wojna nie grozi. Wojna ani jego, ani jego przyjaciół nie przerobiła. Minęła ona dla nich, jak zły sen: obudzili się z niego tymi, którzy byli przedtem — germanofilami. Stare węzły przyjaźni z Niemcami, węzły mocno zaciśnięte, nie zostały przez wojnę zerwane, ale przetrwały ją w stanie utajonym. Natychmiast po zakończeniu wojny wystąpiły na jaw, zjawyły się warunki dla ich nowego zacieśnienia. Sprzyjał temu stan umysłów w warstwie robotniczej, będącej już w polityce angielskiej czynnikiem decydującym; ogromnie pomagało wzmocnienie roli żydów. Przy tem wszystkiem teraz już łatwo było dowodzić, że niema niebezpieczeństwa niemieckiego: Niemcy są pobite, nie mają floty, nie mają kolonii, dawne ich stosunki handlowe zostały przez wojnę zerwane; od wpływu na Turcję zostały odcięte, nie zagrażają więc w kierunku Bagdadu, czy Suez. A te Niemcy przecie były takim rynkiem dla Anglii: jeżeli będą zrujnowane, rynek się nie odrodzi. Natomiast dziś niebezpieczną współzawodniczką jest Francja, która wojną wzmocniła, która, między innymi, stała się panią całej północno-zachodniej Afryki.

Wobec tego i Polska jest Anglii niepotrzebna, a jako nieunikniona, skutkiem swego położenia geograficznego, sojuszniczka Francji, nawet szkodliwa.

Tak, Lloyd George i czynniki za nim stojące nastawiły na powrót politykę angielską na dawne, tradycyjne tory — Przyszłość pokaże, jak Anglia na tem wyjdzie.

Tymczasem, na Konferencji Pokojowej dowiedzieliśmy się w aż nadto dobitny sposób, że Anglia jest wrogiem Polski.

(C. d. n.)

Roman Dmowski.

TAD. OPIOŁA.

Zatracony taniec.

==□==

Walek Surmacz, jak wszyscy przysiadali, wyrośli się z całej wsi. Był to chłop barczysty, o grubych kościach i jak zębiny wyciosany. Niedawno krowy jeszcze pasał, a tak przeobrażenie wynosił w ostatnich latach, że ten i ów choć starszy miał dla jego postawy i barów wielkie poważanie.

Wiedział o tem Walek i gdy siedział przez wieś, o całą głowę ponad rówieśniki swe wyrosły, spoglądał jakby z hardością, choć zawsze wydawał się więcej fraszobliwy, niż dumny. Kroczył ociężałe i nigdy do nikogo słowa poczytowego a poufatego nie przysyłał. To też ludzie z podwórza, choć z uwaganiem, spojrzeli na niego, a on siedział samotny i nikomu z drogi nie ustępował.

Nawet dziewczęta omijały dryblasę, jak go złośliwie nazywano, a żadna nie spróbowała nigdy odebrać się do niego choćby żartobliwym słowem, jak się zazwyczaj po drodze dzieje, bo czuły w nim jakąś dziwną i pełną markotności zatwardziałość nawet na oskominę dziewcząt, z których niejedna, co posłeszka i rozkożystka, chętnieby ku temu zerknęła zalotnie, było nie spotkać się z hardością, co ambit dziewczęcy, uraża.

Nikt nie miał sposobności zażreć w duszę Walkową i wyczytać tam całkiem inną historję, niż ta, którą ludzie wymyślili, bo wszelkie mieli ku temu powody i pozory. Bo człowiek sądził się z pozorów i nikt nie domyślał się, że ten obrzydliwy ten mruczek ociężały przez wieś idący, ten zawałidroga, który z drogi nie ustępował, że ten planetnik Walek w rzeczy samej był nie dumny, tylko bardzo nieśmiały i jeszcze bardziej nieszcześliwy. Ileż to razy patrzył Walek na swych rówieśników zazdrośnie i porównując się z nimi, za jakiegoś wyróżnionego w całej wsi dziwolęga się uważał. Ileż to razy doleciały do uszu jego ludzkie odgłosy:

— Pan Bóg zgnubił miarę na niego.

Walek czuł się bardzo pokrzywdzonym i nieraz sumował, skąd się bierze, że o pół lekcja wyrósł ponad innych i dlatego korzec życia jedną ręką przez plecy śmiga, gdy inni nad połową się zadychają. Zwłaszcza czuł się bardzo niezgrabnym wobec dziewcząt i przykro mu było, że na wszystkie musi tak z góry spojrzeć.

Była to niedziela. Ludzie wrócili z niesporów. Upał już miał powoli, chłonięty przez czerwien chylącego się ku zachodowi słońca. Koło karczmy Ickowej zebrała się gromadka chłopów i dziewcząt, ściągnięto muzykantów i na ubitym boisku tanecznym rozpoczęła się zabawa.

Idąc samopas przez wieś, zatrzymał się w tem miejscu Walek Surmacz i stanął nieśmiało pod wierzba, choć znaleźli się tacy, co go i w tem osamotnieniu o hardość posadzali.

Przed jego oczyma przewijały się spocone i ciężko dyszące pary, migaly przed nim błyski rozgorzałych źreń, tumaniła go ludzka zawziętość, co syciła się chlupotem krwi, w takt muzyki rozkołysanej i od nóg w głowę aż do zawrotu udierającej, szumiła mu w uszach wykrochmalone na nieczyste fartuchy dziewczęci, w których rzechtaniu ginał niejeden szepet namięty i niejedna grzeszna zмова.

Walek wlepił oczy zwłaszcza w spodnice dziewcząt, co furwając w powietrzu odstaniały czerwone kolana, a ich widok zapadał w duszę Walkową czułym ciągotem, aż mu oczy w tem zapatrzeniu zdrętwiały.

Wszystkich ochota porываła do tańca. Kto miał nogi na swoim miejscu, ten bodaj chwilkę potanńczył. Tylko Walek stał z boku jak zakamienialy pianetnik, tylko on jakby przyrosł do przekłętej wierzby i nie miał śmiałości oderwać się od niej, choć ciągnęło go bliżej ku dziewczętom i o ich wykrochmalone fartuchy rządy się orzucę choć odrobinę.

Nigdy nie tańczył i teraz nie śmiał spróbować, bo jakby na pamięć widział, jakby to było, gdyby on, dryblas nadmierny, ku dziewczętom przez pół

nachylony, obracał się niby niedźwiedź z kółkiem u nosa przewieszonym. Stał przeto smutny i osowiały, a dziewczuchy, nie wiedząc, co jest na rzeczy, szeptały między sobą:

— Można by spróbować, tylko musiałby przykucnąć na czworaki...

— Czego to się jej zachciewał! — warknął któryś zazdrośnik, a głos jego zginał w chichocie dziewczęci.

Jedna tylko Baśka Gacowszanka nie śmiała się, gdy inni Walkowi przysiadali, a choć on tych docinków nie słyszał, jakoś się jej przykro zrobiło. Bywało nieraz, że ku niemu zerknęła, gdy siedział przez wieś, i Walek nie wydawał się jej nigdy, tak jak innym, hardy, choć i jej nie udało się wymóc na nim bodaj marnego słowa. Ale teraz, widząc zadumę Walkową i jego przytylenie się do wierzby, powiedziała sobie:

— Teraz albo nigdy!

Chyłkiem podeszła ku Walkowi i choć na nią nie spojrział, rzuciła mu wyzwanie:

— Masz co podbierać aż wierzbę!

A gdy Walek nie ruszył się i tylko wzrok swój ociężałe na niej położył, warknęła ze złością:

— Odskoocz-że od wierzby albo z nią zatańcuj!

— Nie odskoocz, bo i do kogo? — powoli wycedził Walek i nie ruszył się z miejsca.

— Do mnie! o tak! bierz przez pół!

(C. d. n.)

Ważne wydawnictwo.

Trzydzieści lat już istnieje we Lwowie Towarzystwo Ludoznawcze, założone w r. 1894 przez grono miłośników etnografii z prof. Antonim Kaliną na czele. Zrzeszenie to powstało celem poznania i naukowego zbadania ludu polskiego i jego kultury w związku z ziemią, na której lud ten rozwija się i żyje od wieków.

Łączność między Towarzystwem ludoznawczym a społeczeństwem utrzymuje czasopismo „Lud”, kwartalnik etnograficzny, którego dotąd wyszły 22 tomy, zawierające materiały i rozprawy pierwszorzędnej wartości. „Lud” jest od kilkunastu lat jedynym pismem ludoznawczym w Polsce, które utrzymało się mimo tych niezwykle trudności, na jakie wydawnictwa naukowe we Lwowie były narażone w okresie wojennym. W ostatnich latach w związku z odrodzeniem ruchu etnograficznego w całej Polsce również i zasłużone czasopismo lwowskie przybrało nową odmłodzoną formę i stało się organem Polskiego Towarzystwa Etnologicznego na wszystkie jego oddziały: w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Komitet redakcyjny „Ludu” tworzą tak wybitni badacze nauki, jak Wilhelm Bruchnalski, Jan St. Bystron, Adolf Chybiński, Jan Czekanowski, Andrzej Gawroński i Leon Kozłowski, a kieruje nim z pasją od r. 1910 Adam Fischer.

Właśnie wyszedł z druku t. XXII „Ludu”, który zawiera rozprawy: prof. Franciszka Bujaka pt. „Dwa bóstwa pruskoliteńskie „Kurcha” i „Okkopimus”; prof. J. St. Bystronia pt. „Pieśń o dziesięciu i przewoźniku”; Dr. C. Elnenkrentzowej pt. „Materiał naukowy i przedmiot etnologii”; Dr. E. Frankowskiego pt. „Wycinanki i ich przeobrażenia”; prof. R. Ganszyńca pt. „Pierścienie w wierzeniach ludowych”; Dr. J. Klawe pt. „Teoria animistyczna w etnologii”; prof. L. Kozłowskiego pt. „Stosunek zlodowaceń do wędrówek kultur paleolitycznych i rozwoju cyklów kulturowych w paleolicie Europy”. W dziale materiałów w nowym roczniku „Ludu” zamieścili swe prace: prof. J. St. Bystron, Dr. Milevan Gavazzi, S. Matlewicz i Juliusz Zborowski, a cały szereg recenzji podał prof. J. Talko-Hryniewicz, prof. R. Ganszyniec i prof. L. Kozłowski.

Dzięki solidarnemu współdziałaniu wszystkich pracowników na polu etnologii można było wydać nowy tom publikacji, która świadczy od szeregu lat o istnieniu w Polsce tak ważnej gałęzi nauki, świetnie rozwijającej się obecnie w całej Europie.

Z przykrością należy jednak stwierdzić, że te wysiłki uczonych nie znajdują właściwego oddźwięku w społeczeństwie. Ubywają zastępy starych protektorów, a brak zupełnie nowych. Wprawdzie Ministerstwo W. R. i O. P. dzięki niezwykle zrozumienu położenia nauki polskiej przez Dr. Stanisława Michalskiego wspiera subwencjami wydawnictwo „Lud”, ale państwo nasze ma w tej chwili zbyt wiele trudności budżetowych, by mogło we właściwej mierze wspomóc wszystkie poczynania naukowe. Tutaj musi pośpieszyć z pomocą społeczeństwo i poprzeć pracę polskich etnografów. Praca ta jest niezwykle ważna, bo dąży do wszechstronnego poznania, opisanie i objaśnienie właściwości ludu polskiego. Nie jest to też jakieś jednostronne zaścianienie, jeśli się twierdzi, że etnografii polskiej należy się jak najrychlejsze poparcie przed innymi naukami, gdyż przedmiot badań etnograficznych z każdym dniem coraz bardziej zanika i trzeba z możliwym pośpiechem opracować resztki ginących dawnych zwyczajów ludowych, a szczególnie uratować od zagłady tak nieliczne już szczątki dawnej ludowej kultury materialnej. Społeczeństwo powinno pracę Towarzystwa Ludoznawczego poprzeć tem bardziej, że nie jest to działalność tylko naukowa, ale i narodowa, bo głosi poznanie i ukojenie ziemi ojczystej i polskiego ludu.

Komu zagadnienia te nie są obce i obojętne, winien przystąpić do Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie (Osso-

NAJNOWSZA SENSACJA PARYSKA

POTĘŻNY DRAMAT SAL. EROTYCZNY W 7 akt. p. t.

Miłośnica Pirata - „Pod Czarną Flagą”

Główne role kreują: Cudowna Sandra Milowanow i Biskot, znakomity komik.

„APOLLO”

lineum) i jedna ma członków i przyjaciół w kołach jak najszerzych; przez zakupno zaś XXII. tomu „Ludu” (Cena 6 zł.) w Ekspedycji wydawnictw Ossolineum (ul. Kalcza 5) może każdy przy-

spieszyć wydanie tomów następnych, oraz przyczynić się do ujęcia przyrodzonych podstaw polskości i do wyjaśnienia zasadniczych rysów kultury narodowej.

Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

V. Właściwości i struktura handlu tureckiego.

Handel zagraniczny turecki a więc eksportowy i importowy jest również w ręku kupców obcych, pochodzących z krajów zachodnich jak z Niemiec, Austrii, Francji, Anglii, Włoch.

Z handlu przechodziły te państwa coraz więcej ku temu, aby opamować produkcję kraju, jak to widzieliśmy wyżej z koncesjami firm Kruppa i Gutehoffnungshütte. Niemcy robią tu duże postępy i podziwiać należy ich wytrwałość, z jaką dążą do opamowania Wschodu. Ich banki, spółki, firmy, agenci i komisanci są wszędzie i każdemu oferują swe chętne usługi. Przypominają mi się czytane swego czasu listy z podróży po Azji księcia Pawła Sapiehy*), gdzie obserwując napływ i działanie Niemców w Korei, tak ich znakomicie osadził i tak trafnie zrobił porównanie, które mutatis mutandis, tu żywcem przeniesieby można. Polityka „otwartych drzwi” stosowana przez Niemcy przed wojną w tak dużym rozmiarze i z wielkimi powodzeniami wobec państw ekonomicznie i politycznie słabszych (Chiny, Korea, Turcja), znajduje, zdaje się, znów swój pełny wyraz w najrozsądniejszych koncesjach przemysłowych i handlowych.

W handlu eksportowym, który ma się zetknąć z klientelą drobną i średnią, nie są wskazane pod żadnym warunkiem stosunki bezpośrednie, lecz należy bezwarunkowo utrzymywać zastępcę, czy to w charakterze agenta, czy komisanta, któryby stał na miejscu był obcemu i zastępował firmę eksportową. Taki zastępca ma tu dla firmy daleko większe znaczenie, niż gdzieś indziej i jego zakres działania jest tu bardzo rozległy, gdyż stosunki handlowe są w Orientie o wiele więcej skomplikowane niż gdzieindziej.

Zastępcą powinien być przede wszystkim obywatel tego kraju, który zastępuje (a więc dla polskiej firmy Polak), ale można do tego celu użyć również poważanego Lewantyńczyka, co do którego jednak należy zebrać szczególne informacje, z dokładną rewizją referencji. Jako źródło informacji mogą służyć konsulaty, banki francuskie, czy niemieckie izby handlowe tak zagraniczne jak tureckie, których w kraju jest przeszło 70.

Taki zastępca (agent) musi tu posiadać pewne właściwości czasem dość oryginalne, jak zimna krew, wytrwałość, łatwość akomodacji, uступliwość, cierpliwość, bo myśli by się ten, kto by sądził, że zdola kupcowi tureckiemu narzucić swoje życiowe i ekonomiczne poglądy, czy sposoby i formy postępowania, jak zwykli to robić zawsze Anglicy, którzy mają już niejako we krwi pewne ściśle reguły i zasady handlowe. Człowiek Wschodu a szczególnie Turek nie lubi życia zdecydowanego, o określonych z góry formach, lecz się waha, zmienia pogląd, kombinuje i tak zastępca musi się do tego dostosować a prócz tego wykazywać wiele cierpliwości, gdyż zawarcie umowy nie odbywa się tu szybko jak u nas, lecz musi się każdy interes eksportowy, czy importowy omawiać i obrabiać co najmniej przez cały dzień siedząc przy kawie i Narghile. Kupiec turecki lubi się

nadzwyczaj długo targować, co musi się również brać pod uwagę.

Jakież są dalsze obowiązki takiego agenta? Otóż musi on się troszczyć nie tyle o to, aby jak najwięcej zarobienia otrzymać, ale bacznie przede wszystkim na to, od kogo i pod jakimi warunkami otrzymał zlecenie.

Najważniejszym więc obowiązkiem agenta jest zbadanie i stwierdzenie solidności kredytowej klienta a następnie ustawiczna kontrola tego klienta. Dlatego też wysyłanie podróźnych handlow. (commis voyageurs) miało się tu z celem, gdyż komiwojażer bawi tylko przemijająco a tu ten nadzór i zbieranie informacji muszą być ciągłe i trwałe.

Niedogodności te i ostrożności odpowiadają, o ile się ma do czynienia z instytucjami rządowymi, które dość poważną rolę odgrywają w życiu ekonomicznym kraju i dają importerom liczne zamówienia.

W Turcji nie znają wcale rejestru handlowego a komplikacje sprawia jeszcze to, że nazwiska Turków są do siebie fatalnie podobne, wprost identyczne, gdyż Turcy nie mają nazwisk rodowych.

Lewantyńczyk jest bardzo skłonny do szycanowania swego klienta i nie uważa sobie wcale za uhlężenie odmówić przyjęcia zamówionego towaru już po jego nadejściu, gdy w międzyczasie cena spadła i to musi się wziąć także pod uwagę. Agent musi w takim wypadku interweniować wcześniej, jeszcze zanim towar oclono a więc zanim jeszcze opuści urząd cłowy. Wogóle zaznaczyć wypada, że miłość solidnej pracy nie jest główną cnotą Lewantyńczyków. Turcja cierpi niedostatek rąk i sił roboczych a równocześnie widzi się, że ręce i siły marnieją w próżnowaniu lub oddają się lekkim zajęciom, tłumom pracy.

Lewantyńczyk jest bardzo złym płatnikiem a rygoru wekslowego nie znają ani w Turcji ani w Egipcie. Weksel jest tu tylko czczą formalnością i Lewantyńczyk daje chętnie akcepta na prawo i lewo, gdyż ich niema zamiaru wykupić w dniu zapadłości. Konsekwencją tego jest fakt, że interes inkasowy jest tu bardzo trudnym i pochłania wiele czasu, co się potęguje jeszcze w okresie przesilenia gospodarczego kraju. Agent musi więc ustawicznie nakłaniać dłużnika do zapłaty i w kontrakcie agencyjnym musi się mieścić warunek o obowiązku inkasowania, jak również musi być podany termin w ciągu którego mają być pieniądze przekazane do firmy eksportera. Bank nie może tu załatwić inkasa tak korzystnie jak agent, gdyż niema żadnej egzekutywy i nie ma tej swobody działania, co agent.

W Orientie, jak z powyższego widać ma handel pewien osobowy charakter i dlatego na podstawie porobionych do świadczeń nie powinno się oszczędzać na agencie, który musi mieć ustawicznie wschodniego klienta pod swym okiem i wpływem.

Zakres działania i wynagrodzenie agenta należy dokładnie w kontrakcie ustalić a także oznaczyć sąd kompetentny na wypadek sporu, przyczem powinno się oznaczyć sąd europejski kraju eksportowego jako kompetentny.

Wynagrodzenie agenta składa się najczęściej z odpowiedniej prowizji i zwrotu kosztów poniesionych. Koszta są ważne zwłaszcza wtedy, gdy agent urządza skład z wzorami i próbami.

Co się tyczy oznaczenia ceny i warunków zapłaty, to musi się tu mieć na pamięci, że ma się do czynienia z krajem zdecydowanie rolniczym, który tylko w małym stopniu wykazuje rozwój przemysłowy. Brak więc kapitałów obrotowych i ciasnota pieniężna na rynku. Człowiek Wschodu jest przyzwyczajony, że w oznaczaniu ceny idzie mu się jak najdalej na rękę i dlatego przy oznaczaniu ceny nie jest tu do polecenia klauzula „fob” (free on board) lecz „cif” (Cost, Insurance, Freight) i to we frankach złotych lub funtach tureckich.

Warunek zapłaty w gotówce zaraz (per kasa) można stawiać tylko wyjątkowo i to tylko przy artykułach, które mają służyć na zaspokojenie potrzeb jak np. przy artykułach spożywczych. Przy artykułach tekstylnych i maszynach udziela się kredytu 6-cio do 9-ciomiesięcznego.

W razie sporu interweniując zastępca (agent) w konsultacji, który wzywa opornego klienta i stara się go nakłonić do przyjęcia towaru i wypełnienia warunków umowy i dopiero, gdy się nie da tu rzecz załatwić, idzie sprawa do sądu, przyczem adwokat otrzymuje z góry poważną załóżkę a sam proces jest bardzo drogi i rozwlekły.

Mową potoczną, codzienną jest tu mowa turecka, arabska i nowogrecka, zaś językiem handlowym Orientu, zarówno w transakcjach jak i korespondencji jest język francuski.

Co do miejsca, gdzie taki zastępca ma się osiedlić, aby firmę reprezentować, to najlepiej zrobi, gdy się osiedli w Konstantynopolu, który jeszcze dziś jest głównym i stałym rynkiem handlowym dla całej Małej Azji i Persji, z którą podtrzymuje żywe stosunki handlowe przez Trapezunt do Tabris. Wiele kupców perskich mieszka stale w Konstantynopolu.

Jeszcze słów kilka o Izbach handlowych, których jest w Turcji, jak już wyżej wspominałem, przeszło 70. Każdy kupiec w Turcji bez względu na rozmiar swego przedsiębiorstwa musi należeć do Izby handlowej swego okręgu. Izby te wywierają bardzo poważny wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego w Turcji. One udzielają informacji o solidności i siłę kredytowej swych członków, wyrównują różnice cen na rynku wewnętrznym, popierają szkolnictwo zawodowe i mają według projektu otwierać w przyszłości giełdy towarowe, których Turcja dotąd nie zna. Już w czasie wystawy zajęliśmy się wszyscy reprezentanci izb handlowo - przemysłowych, zorganizowaniem izby handlowej polsko-tureckiej i prace przedwstępne już ukończono. W końcu do właściwości handlu tureckiego dodać należy, że handel detaliczny jak i hurtowy jest tu, jak zresztą w całym Orientie, skoncentrowany w t. zw. „Bazarach”. Bazar oznacza tu na Wschodzie coś innego niż na Zachodzie. Na Zachodzie, czy w Ameryce bazy to są wielkie domy handlowo - towarowe a więc francuskie „Grands Magasins”, angielskie „Department - Stores”, amerykańskie „Dry - goodshouses”, niemieckie „Grossbazar”. Tu bazar stanowi cała dzielnica w mieście, gdzie się handel koncentruje. I tak konstantynopolitański „Wielki Bazar” zajmuje całą dzielnicę miasta między Serekerat a Nirmoszą i w tym labiryncie hal, sklepów, straganów, wystaw, łatwo zabłądzić. Najciekawszą i największą halą w tym wielkim bazare jest „Besesten”, jakby osobny pawilon z kopułami i słupami, gdzie się koncentruje handel dywanami, metalami szlachetnymi, bronią stanożytną, porcelaną itp. Cały bazar godzinę przed zachodem słońca pustnieje i zamyka się.

Tak się przedstawiają najważniejsze rysy struktury handlu w Lewancie a w szczególności w Turcji.

Dr. K. Petyniak-Saneci.

KONIEC.

*) Paweł Sapieha: Listy z podróży po Azji, Kraków 1894.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 23. września.

Dziesięć lat temu... Jak lawą bryznął lat temu dziesięć huragan wojny w podłopy przemyskiej twierdzy. — W morderczym uścisku zamknął miasto pierścieniem wojsk rosyjskich a nad grodem naszym wzniosło się widmo trwogi i ślepią swoje wytrzeszczając, unieruchomiło na chwilę mózg... Próżnia, pustka... olbrzymia sala miasta z kurtyarzami ulic stężała na chwilę, czekając na jakieś niesamowite zjawisko, które określało się jednym słowem: oblężenie... lat temu dziesięć: 22-go września...

Życie polityczne. Resztę czasu feryj sejmowych wykorzystuje poseł przemyskiego okręgu Rymar na objazdy, składając wszędzie sprawozdanie poselskie obok zaznajamiania słuchaczy z ogólnym stanem politycznym i gospodarczym Polski. Ostatnie takie zebranie odbyło się w niedzielę w Medyce, gdzie po skończonym nabożeństwie — pod gołym niebem wiecował przewodniczył wójt Wojnarowicz — obok posła Rymara przemawiał jako referent Anuszkiewicz na temat zboża na zasiew. W dyskusji zabierało głos kilku mówców, wśród nich ks. Korpak i Pawlikowski. Po uchwaleniu zaufania dla posła Rymara dziękowali mu słuchacze za jego przyjazd, prosząc, by częściej zechciał do nich zagaszczać.

Selnik oświatowy. Okręgowy Zarząd TSL zwołał na 21. bm. zjazd delegatów Kół TSL przemyskiego okręgu. Już przed godz. 11 sala ratuszowa zapelniała się delegatami z różnych kół, wśród których zauważyliśmy pp. dr. Zygmunta z Ustrzyk, Tomanka z Mościsk, Stefaniowa z Dobromiła, Lanarta z Chyrowa, Jasińskiego z Mościsk, Janowskiego z Radymna itp., oraz mnóstwo członków kół miejscowych. Na sali zauważyliśmy również burmistrza Kostrzewskiego, asesora m. Zajackowskiego i Bystrzyckiego oraz inspektora szkół przem. Fiszerę. Z Zarządu głównego TSL przybył p. Wysocki z Krakowa. Punktem pierwszym programu był referat posła dr. Prószyńskiego na temat szkolnictwa w związku z nową ustawą. Nakreśliwszy tło w barwach mocnych, podkreślając fakt, że społeczeństwo polskie nie docenia znaczenia szkoły dla życia narodowego i państwowego oraz przywołując na pamięć opinie prezydenta Roosevelta przystąpił mówca do rozpatrzenia tez zasadniczych w związku z nową ustawą, podkreślając z naciskiem, że społeczeństwo polskie czeka okres wielkich wysiłków, by idea narodowa i państwowa nie doznała uszczerbku — zwłaszcza na kresach. — Zagadnieniami te omówił mówca na tle programu szkół powszechnych, seminarjów i gimnazjów, podając przytem szereg praktycznych wskazań dla oświatowców i nauczycielstwa. Wszelkoniem i głęboko ujęty ten problem spotkał się z uznaniem całego zebrania. To też pierwszym początkowo dysonansem było stanowisko p. insp. Fiszerę, który apodyktycznym jak zwykle sposobem starał się zrehabilitować główne zarządzenie t. j. obronę stanu posiadania — a jak się później w toku dyskusji zwłaszcza po przeniesieniu dr. Areckiego i po wyjaśnieniach dr. Prószyńskiego okazało, stanowisko p. Fiszerę było nie do obronienia albowiem na innych zbudowane przesłankach, aniżeli je referent podał.

Poczem nastąpiły sprawozdania poszczególnych kół. I tak koło w Chyrowie rozwija stosunkowo żywą działalność mając uruchomioną sekcję odczytową i pokazów świetlnych. W pracy odczytowej współdziałają wybitni pp. Wisłocki i Turczyński, bibl. liczy 580 dzieł. — Koło w Radymnie stoi mniej więcej na tym samym poziomie pracy co poprzednie. Placa odczytowa, w której biorą wybitny udział pp. Janowski, Męciński i ks. Kuźniar zwołna obejmuje okoliczne wioski. Intensywnie zaczyna działać Koło w Mościskach, z ostatnich prac podnieść należy niedawne otwarcie publicznej biblioteki. Ko-

ło w Birczy po skupieniu wysiłków około budowy domu polskiego zaczyna obecnie myśleć o rozbudowie swej działalności. W interesie całokształtu pracy winien obecny zarząd koła pozostać bezwarunkowo przy pracy, dając on bowiem całkowitą gwarancję, że praca ta będzie pożyteczną i owocną. Praca w Dobromiłu i Sieniawie rozwija się planowo. W Ustrzykach praca jest w stanie organizacyjnym. Koła przemyskie im. Sienkiewicza i Koło Pań rozwijają w ostatnich czasach pracę planową, skterowując swoje wysiłki w kierunku oświatowym (Koło Sienkiewicza) i budowy nowych szkół (Koło Pań). Podawanie szczegółowych sprawozdań zajęłoby zbyt wiele miejsca, godzi się jednak podkreślić wybitne zasługi p. Bielawskiej. Kilka kół, między innymi w Przeworsku jest nieczynnych.

Po sprawozdaniach zabrał głos J. Wysocki, delegat Zarządu Głównego, który podkreślił, że stan pracy w przemyskim okręgu jest żyły — a tu w tym okręgu, który jest bardzo ważny należy skupić i wyteżyć wszystkie siły, by chronić polski stan posiadania. —

Wciągając jak najszerzej warstwy do współpracy kierować się należy zdobycami współczesnej demokracji. Przemówienie to nacechowane głęboką znajomością pracy oświatowej wywarło na słuchaczach silne wrażenie.

Z WAKACYJ.

Spostrzeżenia i uwagi.

IX. POWRÓT.

Pożegnalna szklanka odmładzającego źródła z pewnem uczuciem ulgi już wychylona, ostatni cienki obiadek przemiknął się lekko przez zagrodę zębów, jeszcze tylko wymiana nieodzownego życzenia: „najlepszych skutków kuracji”, kontrola, czy wszystkie kuferki i kwiaty są już w wagonie, i delikatnie ruszamy z Marijańskich Łaźni.

Przez całą drogę aż po Pilzno flirtuje z nami zawzięcie czarna rzeczka, przeskakując ustawicznie z jednej strony toru na drugą i błyskając srebrnym okiem przez gęstwą pni.

Na obszarach wolnych między osadami ruch budowlany wydaje się większy, niż po miastach. Szczególnie uderza wznoszenie całych kolonii domków jedno- i dwurodzinnych. Widocznie albo wielki przemysł musi dbać o swoich pracowników, albo się szeroko rozwija ruch współdzielczy.

Z tunelu pod winohracką górą wpadamy w sam środek Pragi. Za chwilę już zatrzymuje się nasze autotaxi przed hotelem na Wacławskim placu.

Auto w wielkim mieście, jak to wiadać z każdym rokiem jaśnie, pożera dorożkarskiego konia z kopytami. Konie nie może wytrzymać konkurencyjnej szybkości i to na zbyt znacznych odległościach: wyteża się ponad miarę, szczupleje, marnieje, wreszcie resztki kości znikają gdzieś w zaułkach przedmieścia. Do czasu ostać się mogą tylko zaprzęgi luksusowe, służące do demonstracji bogactw prywatnych lub dostojności władz. Ale byt i tych koni okazywał się kruchy, opiera się bowiem tylko na osobistym guście lub na nawrotach mody.

I pomyśleć, że ten gwałtowny rozwój automobilizmu z najskromniejszych początków, jest dziełem lat tak nielicznych. Wszakto jeszcze w roku pańskim 1892 nakazywało angielskie prawo, żeby przed wozem motorowym na gościńcu biegł człowiek z ostrzegawczą chorągiewką w ręku. A dziś tłum cały aut szybkieżnych, kłębiących się na każdym skrzyżowaniu ulic, jest nieodzowną cechą wszystkich stolic świata. Poza miastami zaś buduje się coraz częściej osobne, znakomicie smolowane drogi, przeznaczone wyłącznie dla ruchu automobilowego.

Z hotelu zaraz wycieczka w sympatyczne zakątki upodobane podczas ostatniego pobytu. Między wędrowaniem miastem zawiązuje się stosunek podo-

Po udzieleniu zarządowi okręgowemu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: przew. Tutek, zast. I. Żukowski, zast. II. Romanowski, sekr. Borowiecki, zast. sekr. Patrynowna, skarb. Fiałkiewicz, zast. skarb. Srokowski, członkowie: Bajowa, Kisielewicz, Szulcowa, Grodzicki, Wisłocki, kom. rew. Zajackowski, Ziemiański i Pikulski.

Przypuszczać należy, że niedzielną zjazd rozpocznie nowy etap pracy oświatowej w okręgu przemyskim TSL.

Zamierzona manifestacja. Czerwonymi afiszami wypowiedziana wojna wojnie przez PPS, przyczem głównodowodzącym miał być dr. Liebermann jako referent główny stała się miniaturą wyobrażoną tablicami o napisach: precz z wojną, niech żyje pokój, niech żyje republika socjalistyczna. A nad tym drobniutkim powiewał jak zwykle czerwony sztandar i wlatywały słowa dr. Grosfelda. I zebranie i pochod bardzo dalekie od ideału „masówek”, dlatego całemu temu tytuł zamierzona manifestacja.

Kontrola rezerwistów. Wszyscy mężowie czynni ur. w latach od 1883 do 1899 zarejestrowani, którzy dotąd nie zostali poddani przeglądowi lekarskiemu mają się zgłosić w P. K. U. w dniach 24, 25, 26 i 27 września do kontroli rezerwistów.

Katem w kilku salkach, podobnie jak u nas w Muzeum Przemysłowem, mieści się w Rudolfinum Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Nie wiem czy z powodu niewielkiej produkcji, czy dla innych przyczyn, na obu wystawach które miałem sposobność widzieć, rzęźba wogóle nie była reprezentowana, a malarstwo tylko bardzo nielicznie i słabo. Z wyjątkiem umiarkowanych modernistów F. Szilara i G. Grosza, nie było naco patrzeć. Powyższe jednak braki lata Towarzystwo znakomicie grafiką i artystycznymi reprodukcjami. Nie bez wzruszenia oglądałem akwaforty, drzeworyty i litografie Edwarda Muncha, popularyzowane za moich lat młodzieńcych przez Przybyszewskiego w krakowskim „Życiu”. I aż dziwne, jakśmy się dostosowali do pochodu sztuki, kroczącej w siedmiomilowych sandałach: niejedna kompozycja (np. Umarła Matka i dziecko, albo portret Strindberga), dawniej wywołująca artystyczne zgorszenie, dziś robi wrażenie czegoś raczej nawnego.

Oprócz dzieł Muncha wystawiono cały szereg cyklów graficznych innych artystów, wśród których ciępkoską krytyki i doskonałą formą wybiła się teka dziesięciu litografowanych karykatur Klotz-Dürrenbacha „Pieniądz”.

Ignacy Drexler.

Strajk w przemyśle naftowym.

Od wtorku dnia 16 bm. rozpoczął się w całym przemyśle naftowym strajk, wywołany przez klasowe Związki zawodowe i popierany przez narodowe organizacje robotnicze. W sprawie tej ukazała się bardzo nieścisła notatka w „Słowie” z dnia 19 września, nr. 257, stwierdzająca, że pracodawcy dążyli do obniżenia płac od 20 do 50 proc., co nie odpowiada rzeczywistości, dlatego też chciałbym tę sprawę trochę szerzej omówić.

Jak zapewne wszystkim wiadomo, umowa zbiorowa, obowiązująca dotąd w przemyśle naftowym została przez pracodawców wypowiedziana i rozpoczęto pertraktacje z robotnikami o zawarcie nowej umowy. Pracodawcy kierowali się przy wypowiedzeniu umowy następującymi względami:

1) podzielenie robotników na kategorie stosownie do ich uzdolnienia; 2) zmniejszenie płac dla 2 i 3 kategorii, która w niektórych wypadkach zarabiała obecnie więcej niż przed wojną, podczas gdy najwięcej za ruch kopalni odpowiedzialna kategoria 1-sza, t. j. wiercacy i kowali, nie doszła nawet do 50 proc. zarobków przedwojennych. Pracodawcy żądali jeszcze pewnych drobnych zmian w umowie, które jednak nie były zasadniczymi dla zmiany charakteru samej umowy.

Przy takim postawieniu kwestji byłaby zapewne sprawa załatwiona, gdyby nie wystąpienie zupełnie nowego czynnika w pertraktacjach, a mianowicie „naszych najukochańszych” obecnie skartelowanych towarzystw, t. j. „Premiera”, „Linanowej” i „Dąbrowy”, które chciały kosztem polskiego robotnika ratować nadwagę swą fatalną gospodarką finansową i wystąpiły z tego rodzaju żądaniem, że przyjęcie ich było dla robotników wprost niemożliwością. Za kulami całej afery stał reżyser p. Feit z „Nafty”. Pertraktacje się więc rozbiły i wybuchł strajk. Robotnicy odrazu spostrzegli, że racjonalnie gospodarujące firmy borysławskie jak „Galicia”, „Olej Skalny”, „Bracia Nobel”, „Fanto” chemie chciałyby doprowadzić do jak najszybszej zgody, gdyż wobec zwykłej ceny ropy, strajk był dla nich niewygodny, próbowali też z pojedynczymi firmami dojść do porozumienia, co, wobec uporu firm skartelowanych, było niemożliwością. Gdy Izba Pracodawców wydała odezwę, w której sprzecyzowała swoje stanowisko, zgadzając się na warunki sierpniowe płacy, robotnicy zaczęli stawiać warunki in plus i żądać natychmiastowego zawarcia nowej umowy.

bny, jak między miłośnikiem malarstwa a dobrze mu znaną galerją obrazów: pomija się całe sale pełne interesujących dzieł sztuki, a spieszy się do tych kilkunastu utworów, które naigłębiej w serce i w umysł zapadły. Tak np. w galerji wiedeńskiej musiałem się zawsze nasamprzaw pokłonić Pietrowi Bruegelowi Starszemu, infantkom Velasqueza, Rembrandtowi i Zuzannie Tintoretta. Muzeum budapestzkie posiada także indywidualne agnety w portretach Goyi, dzieła „El Greco i w niedokończonych Madonnie Esterhazyach Rafaela. Dopiero nacieszywszy się nimi, puszczając się na dalszą wędrowkę, w obcowanie z innymi arcydziełami, przede wszystkim z temi, które Baedeker oznaczył jedną lub dwiema gwiazdkami. Ale te nie zawsze odpowiadają nastrojowi dnia.

Galerja Praska, Rudolfinum, nie dorasta do poziomu muzeów światowych. Nie jest wszechstronna ani doskonała. Dobrze rozwinięty jest właściwie tylko dział malarstwa holenderskiego i flamandzkiego. Po jednej widziecie utkwiły mi głęboko w pamięci: świetny Frans Hals portret męski, brawurowy szkic Zwiastowania Rubensa i doskonały Hans Holbein, wizerunek jakiejś angielskiej damy.

Wskutek umieszczenia parlamentu w gmachu Rudolfinum, obszar muzeum został z szesnastu sal zredukowany na siedem. Wszystkie ściany wprost wybrukowane obrazami. Gdyby jeszcze przesiać liczbę eksponatów i zmniejszyć je do jednej trzeciej części, dostalibyśmy nową całość, któraby działała z pewnością silniej niż obecne zbiory. Taką kolekcją, nieliczną a doskonałą, jest nasza cudna Galeria Czartoryskich w Krakowie. Te dwie sale wraz z gobeimem w klatce schodowej wyprzemieniują z siebie nastrój nieustannie silny, jak rajdum. Spędza się tam milej dwie godziny niż na wędrowce po któremś rozległym muzeum. Szczególniej niezapomniany jest ów przedziwny krajobraz Rembrandta z miłośnym Samarytanie — dzieło to należałoby jak najrychlej w doskonałych reprodukcjach (np. Medicidruck) puścić w świat, szczególnie w Polskę — oraz owe dwa cudowne portrety, których autorstwo nie jest jeszcze ostatecznie ustalone: Cecylja Galleriami Baltraffia czy Lionarda da Vinci i młodzieniec Giulia Romana czy Rafaela.

Zaczęły się targi, które do pozytywnych rezultatów nie doprowadziły, po mimo interwencji Inspektoratu Pracy i Delegata Rządu, wobec tego przeniesiono obrady do Lwowa, zwołując tam ogólny zjazd przemysłowców naftowych.

Nie można pochwalić nieprzejednanego stanowiska robotników w tych czasach ciężkiego kryzysu przemysłowego, ale jeszcze ostrzej trzeba napięć nową siłownię firm, chcących narodzić robotnika wyzyskać i to w dodatku firm francuskich. Jeśli przemysł natręty chce mieć spokój u siebie, byłoby najracjonalniejszym wyrzucenie poza nawias naszego życia firm „Dąbrowa”, „Limanova” i „Premier”, doprowadzenie do jak najszybszego porozumienia z robotnikami, a panowie skatowani albo niech się zgodzą na wolę większości, albo niech nas jak najbardziej opuszczą, a ich warsztaty pracy obejmą firmy, pracujące racjonalnie i nie przysparzające państwu kłopotów, lecz podnoszące bogactwo narodowe.

Pozegnajmy tych panów z uczuciem wielkiej ulgi i bez żalu. Naftciarz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 24 września 1924

TEATR WIELKI.

Sroda 24 bm. „Madame Butterfly” (występ Drabla).
Czwartek 25 bm. „Zamieć oczy”.

TEATR MAŁY.

Sroda 24 bm. „Sześć postaci”.
Czwartek 25 bm. „Sześć postaci”.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda, 24 bm., „Królowa Montmartru”.
Czwartek, 25 bm., „Żółty kaftan”. (Po raz ostatni!)

Profesor Wiktor Łabuński

odbedzie 28 i 29 b m. lekcje w szkole muzycznej S. Kasperek, Kochanowskiego 4.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Czwartek 2 listopada 1924

LIDJA LIPKOWSKA

Prima donna Teatrów Maryeńskiego w Petersburgu Grand Opery w Paryżu, La Scali w Mediolanie, Covent-Garden w Londynie, Metropolitan Opery w Nowym Jorku, Monte Carlo i t. d.
Bilety u Seyfartha. 5703

— „Profesor Klenow”. Autorka tej sztuki, której premiera odbędzie się w Teatrze Małym, Karen Bransen, jest Dunką, pisze jednak po francusku. Wychowana na literaturze skandynawskiej, odziedziczyła wszystkie charakterystyczne cechy umysłowości północnej: jedność stylu, żelazną konsekwencję w rozumowaniu i zdolność do głębokiego wnicania w dusze ludzkie. Teatr zna na wylot i umie budować sztuki z gruntownym opanowaniem techniki scenicznego. Wszystkie te zalety posiada jej sztuka „Profesor Klenow”, w której autorka daje wspaniały typ nowoczesnego Onasimoda — problemat Nitscheański: zwykłość siły i pogarda dla łtości. Sztukę przełożył Kazimierz Bukowski. Reżyseruje Sosnowski, który gra tytułową rolę.

— „Pajacyk”. Przygotowana do piątkowej premiery w Teatrze Nowości tej zabawnej operetki są już na ukończeniu. Dekoracje wyjątkowo naszyły artysta-rasy Bałka i Mackiewicz, ewolucje tańsne opracował baletmistrz Cezarski. Reżyser Tatrzański, grający w operetce archimichną rolę, odbywa jeszcze codziennie próby ze swym zespołem, po których sążać wróżyć można „Pajacykowi” duże i trwałe powodzenie.

— Walne zgromadzenie Sekcji polon. T. N. S. W. we Lwowie odbędzie się dnia 25 września br. o godz. 6 wiecz. w sal konferencyjnej gimnazjum im. kr. Stefana Batorego.

— Podkomisarz Lwowski II Kongresu C. I. E. składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim władzom, instytucjom i osobom, które dopomogły do urzędzenia przyjęcia delegacji uczestników II Kongresu C. I. E. we Lwowie. W szczególności należy się podziękowanie JM. prof. Sieradzkiemu za udzielenie auli U. J. K. na uroczyste powitanie delegacji oraz Klinice dermatologicznej na kwatery dla gości. Dr. Kwiatkowskiemu asystentowi pow. Kliniki, pełniącemu rolę gospodarza, plk. Hendekowi za dostarczenie orkiestry wojskowej, oraz Komendzie miasta za dar 180 zł. na cele przyjęcia, p. Wojewodzie Zimmemu za dar 30 zł., Zarządowi Kasyna Miejskiego

„DEMON ZIEMI”

Wielki dramat w 6 akt. według powieści Fr. Wedekinda.

W głównej roli genialny aktor Wiednia

BASSERMAN

Film ten o nadzwyczajnej treści to spłot szeregu scen szatających nerwy. — Gra dramatyczna. — Oryginalna inscenizacja, przeplatana scenami erotycznymi o delikatnej pikantacji. Wspaniałe zdjęcia. Bogata wystawa. —

DZIS PREMIERA. KINO „LEW”.

Niestrudzony cyklista.

W niedzielę w południe przyjechał do Lwowa nasz 19-letni rodak, p. Ryszard Voelpeł, o którego podróżach rowerem po Turcji, Egipcie, Syrii, Grecji Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Węgrzech, Czechosłowacji zamieścił swego czasu wzmiankę. Niestrudzony cyklista-globtrotter, zbierający w każdym mieście, dokąd przybywa, poświadczenia swej bytności, wzbogacił w ostatnich miesiącach swój gruby album, zapewniony podpisami i pieczęciami w dziesiątkach egzotycznych języków, nowymi tego rodzaju nabytkami, tym razem z Francji, Szwajcarii i Niemiec.

Obecnie planuje p. Voelpeł nowe tury rowerem, a to wzdłuż wybrzeża morskiego: polskiego, niemieckiego, holenderskiego, belgijskiego, francuskiego, hiszpańskiego do Gibraltaru, stamtąd zaś do Afryki, Indji, a potem do Ameryki. Na towarzyszy tej wycieczki zgłosili się p. Witwicki, potomek poety i przyjaciela Mickiewicza, oraz b. oficer armii Wrangla p. Wróblewski, władający blygle językiem tureckim, francuskim, angielskim i włoskim.

Młody o nieprzeciętnej energii Lwówianin kosztą swoich podróży pokrywa przygodnie: odczytami, pomocą klubów sportowych itp. Popierają go też bardzo życzliwe różne obce konsulaty. Natomiast gorzej jest z konsu-

latami polskimi, w których turysta nasz nie znalazł dotąd — z bardzo nielicznymi wyjątkami — żadnego dla swoich spraw zrozumienia.

Kiedy do jednego z polskich konsulatów zwrócił się p. Voelpeł o pomoc materialną, zafrasowany konsuł odparł, że niema właściwie do tego żadnej podstawy prawnej i że może go conajwyżej odesłać do kraju, jako re-emigranta. Obce konsulaty takiej propozycji nigdy naszemu sportsmenowi nie czyniły.

A przecież zapominać nie można, że ten młody, wytrwały zapaleńiec, witalny w prasie różnych państw wschodnich olbrzymimi artykułami — mierząco na 1-szej stronie pisma — pełni jednocześnie piękne i ważne zadanie propagandowe, zanosząc pojęcie „Polak” i „Polska” między ludzi, którzy nigdy tych wyrazów w życiu nie słyszeli. Nie jesteśmy bowiem tak bardzo znani w świecie, jakby się to nam wydawać mogło we Lwowie, lub w Warszawie.

Dlatego młody globtrotter, marzący nawet o założeniu światowej organizacji podróżniczej, z centralą w Nowym Jorku, któraaby ułatwiała ludziom zwiedzanie świata, winien w swoich poczynaniach spotkać się z jaknajserdeczniejszą opieką i poparciem naszych władz, a przede wszystkim naszych placówek zagranicznych.

nafor Adam podkreślił, iż podatek musi każdy obywatel płacić, zaznacza jednak, że wymiar podatku musi być sprawiedliwym, przyrzekł szczerę pomoc, apeluje jednak, by podawać mu fakta pokrzywdzenia ściśle zgodne z prawdą. Obiecał też interwencję posła Prószyńskiego, oraz dwa postowie żydowskie, z których jeden nie omieszkał jednak zaznaczyć, że same podatki nie wystarczą na sanację skarbu i że niezbędna jest pożyczka zagraniczna, której jednak nie dostaniemy, jak długo polityka wewnętrzna nie będzie w myśl i w duchu sprawiedliwości uregulowania (tj. wprowadzenie żargonu w sądach i szkołach polskich?). Wice uchwalił szereg rezolucji w sprawach podatku przemysłowego. Rezolucje te specjalna delegacja z udziałem posłów i senatorów wręczy dzisiaj prezesowi lwowskiej Izby skarbowej.

— Nie będzie podwyżki tytoniu i cygar. Niektóre dzienniki, a między innymi „kurzędowa” doniosły, jakoby miała już nastąpić podwyżka tytoniu, a zwłaszcza cygar. Tymczasem jak poinformowano nas ze sfery kompetentnych, podwyżka ta nie dotyczy wyrobów tytoniowych monopolowych, konsumowanych przeważnie w Małopolsce, ale wyrobów z prywatnych fabryk, które rząd, jak wiadomo, wykupił. W naszych składowniach tytoniu wyrobów tych dotychczas niema. Znaleźć można gdzieś indziej po kawiarniach te wyroby, dotychczas szeregowane. Palacze zatem nie mają powodu do obaw i nie potrzebują czynić zapasów, bo nie zanoszą się na podwyżkę tytoniu i cygar i tak dość drogie.

— Nową taryfę kominiarską ogłasza Magistrat m. Lwowa. Za jednorazowe wyczyszczenie komina kuchni od 20 gr. do 48 gr., zależnie od piętra; za wyczyszczenie komina piecowego 14 gr. do 42 gr., zależnie od piętra. Wykonujący czynności kominiarskie obowiązani są mieć przy sobie książeczki kontrolne, w których ma być potwierdzone każdorazowe czyszczenie kominiarów, oraz taryfę. Przekroczenia tary-

fy będą karane. Taryfa weszła już w życie.

— Minister spraw wojskowych we Lwowie. Na poświęcenie kaplicy Orląt i odsłonięcia pomnika ku czci poległych bohaterów na Persenkówce przyjeżdża do Lwowa wielce zasłużony w obronie Kresów Wschodnich generał dyw. Sikorski Władysław Minister Spraw Wojskowych.

— Posiedzenie Rady miejskiej. W czwartek 25 bm. odbędzie się pierwsze po ferjach wakacyjnych posiedzenie Rady m. Na porządku dziennym kilkanaście spraw.

==□==

— Jak „dostawili” maszynę rolniczą? Do Ekspozytury policyjno-sledczej wpłynęło w dniu wczorajszym doniesienie kanie Jana Kierskiego, właściciela dóbr Rostań, na Wołyniu, zwrócone przeciw inż. Henrykowi Leyererowi. P. Kierski przeglądając na Targach Wschodnich ekspozaty w pawilonie Ziemskiego Banku Kredytowego, zamierzał nabyć maszynę do miłocenia zboża. Wówczas zbliżył się do niego inż. Leyerer, a dowiedziawszy się, iż p. Kierski poszukuje za maszyną, oferował mu kupno używanej lokomobili systemu „Wolf”, która znajdowała się w fabryce materiałów drzewnych na Łyczakowie. P. Kierski nazajutrz zawarł z inż. Leyererem umowę, na podstawie której tytułem zadatku wręczył mu 200 zł., 1440 zł. przyrzekł dać z chwilą wysłania maszyny, a na resztę kwoty po skutecznieniu dostawy miał wystawić weksel. Gdy w dniu 18 bm. minął termin dostawy maszyny, a inż. Leyerer nie wywiązał się ze zobowiązania, w imieniu p. Kierskiego przybył do Lwowa p. Kapuściński, który wypłacił inż. Leyererowi 1440 zł. i zażądał lokomobili. Tymczasem pokazało się, że inż. Leyerer nie miał wcale żadnej maszyny, a jedynie po wzięciu zadatku pertraktował o kupno jej z inż. Pohorylesem, który jednakowoż owej maszyny nie chciał sprzedać. Ponieważ sprawa poczęła się wkręcać, przybył do Lwowa p. Kierski i tu dowiedział się od żony inż. Leyerera, że mąż jej wyjechał do Poznania i że w dostawie maszyny zasłży pewne przeszkody. Wobec tego stanu rzeczy p. Kierski doniósł o całej sprawie Ekspozyturze, która bezwzględnie rozpoczęła dochodzenie. Inż. Leyerer przed przybyciem do komisarza, prowadzącego śledztwo, złożył w Banku kredytowym ziemskim 500 zł. na poczet rachunku p. Kierskiego, a wzywany przez komisarza — opuścił lokal Ekspozytury, aby zjawić się tam w towarzystwie adwokata.

— Chodniki, latarnie, ustępy. Piszą nam z miasta: Przy ul. Słodowej istnieje filia seminarium żeńskiego, do której sporo uczęszcza uczeń. Przed zakładem tym w lipcu w czasie ulew zapadło się kilka płyt chodnika i powstało wgłębienie, na którym nawet w dzień utykają przechodnie, a nikt z powołanych czynników nie myśli o naprawie tej pułapki, niebezpiecznej zwłaszcza wieczorem. Druga tego rodzaju pułapka mieści się na ulicy Sakramentek. Na włosę kilku robotników partaczyło tam nad naprawą chodnika, parę metrów naprawili, parę rozebrali, a porzucając płyty — odeszli. Już przeszło pół roku kilka metrów rozebranego chodnika budzi słusze u przechodniów uwagi pod adresem urzędu budowlanego. W czasie inwazji ruskiej narożna latarnia u wylotu ul. Wyspiańskiego została przez samochód wywróconą i znikła zupełnie, dół zasypano i po latarni, tak potrzebnej na tem miejscu, pozostało wspomnienie — na ul. Piaskowej tylko słupy latarniane świadczą o tem jak kiedyś przynajmniej chwilowo to neli w świetle, gdy dziś spoczywają w mroku. Fizykatywny należałoby zwrócić uwagę na potrzebę desynfekcji w ustępach publicznych, szczególnie w hali targowej na pl. Halickim. Urzędnicy departamentu magistrackiego, mieszczącego się opodal — wysiedzieć w biurze nie mogą z powodu „powietrza”, rozpryskującego się w dalekim promieniu.

— **Zamachy samobójcze.** Zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej Maria Worona usiłowała wczoraj otruć się sublimatem. — Przed lokalem Pogotowia Ratunkowego targnęła się na życie Maria Żezak, z pod lekkiego znaku. Powodem samobójczego kroku było zniechęcenie się nad nią ze strony „przyjaciela” przed którego katowaniem postanowiła uciec na tamten świat. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy. A możeby tak sutenerem zajął się komisariat policyjny?

— **Wypadek przy ul. Petczyńskiej.** Wczoraj wskutek rozkopu na ul. Petczyńskiej przewrócił się wóz, naładowany drzewem. Wóznica Michał Stodolny doznał przytem silnych potłuceń.

— **Z kroniki kradzieży.** Z zadowolaniem podnieść należy, iż Ekspozytura policyjno-sądowa zdolała przytłumaczyć sprawców szeregu kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie. I tak aresztowano Jakóba Kaltmanna, który w towarzystwie służącej Anastazji Tarnawskiej i dozorca Tomasza Buczańskiego dokonał kradzieży na szkodę kap. Jana Goellnera. — Jeden z wyświadców rozwiązał sprawę kradzieży mikroscopu w seminarjum męskiem i przytrzymał sorawcę Zygmunta Jarosiewicza, b. ucznia seminarjalnego. Mikroscop odebrano od jednego z miejscowych optyków.

ŻARÓWKI „Philipsa” najtańsze i najtrwalsze światłowej sławy.
ŚWIECZNIKI
ABAZURY
poleca 5708
Stanisław Leśniakowski
Chorążczyzny 10. vis a vis kina „Apollo”
konc. przedsiębiorstwo dla urządzeń światła elektrycznego
Wyłączna sprzedaż żarówek „ZAREG”
za wymianą zużytych.
TELEFON 21-60.

Firma
Jan HÖFLINGER
ul. Ratowskiego 8.
wprowadziła napowrót wyrób znakomitych znanych z jakości przedwojennej
Herbatników 4867
w 150 gatunkach. — codzień świeże

□ **PRZEWORSK.** Wiec obywatelski. Z inicjatywy tutejszego „Tow. Rozwoju życia narodowego w Polsce” odbył się w niedzielę, 21 września br. w szczelnie wypełnionej sali Sokola, wiec obywatelski, przy współudziale całej miejscowej inteligencji, okolicznego włościanstwa i licznie zebranych członków wszystkich organizacji chrześcijańskich, a to celem naradzenia się i omówienia ekonomicznych zagadnień doby dzisiejszej. Wiec zajął p. Klus, kier. szkoły i wiceprezes Towarzystwa „Rozwój”, poczem wybrano przewodniczącego wiecu w osobie p. inż. Wilhelma Chwałka, a na sekretarza powołano p. Leonarda Paleja, urzędnika cukrowni.

Na wiec przybył delegowany okręgowy dyrektor Tow. „Rozwój” ze Lwowa z referatem: „O potrzebie organizacji i konsolidacji”. Po otwarciu dyskusji przemówił z kolei obecny na wiecu p. poseł Pieniążek, przedstawiciel stronnictwa Piasta. W dłuższym rzeczowym przemówieniu, nacechowanym swadą, przedstawił poseł Pieniążek krytyczny stan naszego włościanstwa, wykazując zgubne wpływy żydów na biedny lud polski, nawołując zarazem lud ten do czujności i organizacji „bo tylko w jedności i zgodzie jest siła” i wtedy będzie można myśleć o realnem rozwiązaniu problemów gospodarczych — wołał kończąc swe przemówienie nagrodzone hucznymi oklaskami. Imieniem okręg. Koła Związku Młodzieży włościańskiej przemawiał dłużej p. Świątek z Sieteszy, który gorącym apelem do młodzieży zakończył mowę słowami: „My młoda Polska, nieskażeni dotąd żadną polityką, musimy corychlej zorganizować się i zabrać do pracy wspólnie z inteligencją, bo tego wymaga obrona całej

go Narodu i interes Ojczyzny”. Dalej przemówił p. Rewer, prezes Młodzieży włościańskiej z Markowej, również silnie wywierając wrażenie na słuchaczy jak poprzednik — nawoływał do szybkiej organizacji oraz samoobrony gospodarczej. Krócej, lecz pięknie przemówił p. Palej, urzędnik cukrowni, końcowymi słowami wołając: „Bracia! niech nie będzie różnicy klas ani przekonań, gdy godzina czynu wybiła, podajmy sobie dłonie bratnie i pójdźmy spólnie jak bracia”. Przemawiali jeszcze p. Eckert, emeryt pocztowy; jeden z najbarłszych organizatorów „Rozwoju”, p. Marcin Ciałko imieniem

polских kolejarzy, a na koniec p. Ostrowski imieniem włościanstwa.

Wiec przeciągał się bardzo długo, nastrój rósł z godziny na godzinę.

Ci sami mówcy po kilka razy zabierali głos, aż wreszcie przystąpiono do uchwalenia wniosków i ważnych rezolucji na temat przyszłych prac około samoobrony społecznej i gospodarczej etc., poczem przeprowadzono uzupełniający wybór Zarządu Twa „Rozwój” i wiec zamknięto. Tak po krzepieniu na duchu mieszkańcy miasta Przeworska wracali z wiecu do swoich sadyb, przejeżdżając gorącą myślą i wiarą w lepsze jutro... G. C.

Z SALI SĄDOWEJ.

Na czym kształci się młodzież żydowska?

(Drugi dzień rozprawy).

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych. Wyzyskując w całej pełni procedurę, ze oskarżony może się bronić, jak się mu podoba, wszyscy chwycili się znanego już sposobu wymuszenia na nich zeznań policyjnych. Opowiadają więc niestworzone rzeczy o biciu i katowaniu w aresztach, o martyrologii co najmniej bolszewickiej. Co więcej, bezczelnie w swem przeświadczeniu, że za to nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, krytykują nawet śledztwo sądowe, aczkolwiek wiedzą, że prowadził go jeden z najpoważniejszych sędziów śledczych. I nie chodzi im o to, by przez to zmniejszyć swą winę, bo czują zapewne, że powołani poważni świadkowie odeprą skutecznie te bezpodstawne zarzuty, ale w nienawiści do wszystkiego co polskie, pragną zohydzić polskie władze i sądy, mówią pro foro externo, by swoim

bolszewickim mocodawcom, dać żer do ataków na „rządy burżuazyjne” polskie. A tu już podnoszą się głosy, że to naiwni młodzieńcy, którzy bawili się w bolszewików, nie zdając sobie sprawy ze zbrodni. Ale ci młodzieńcy, którzy zachowują się tak, jakby ta ława sądowa nie była dla nich nowością, potrafili z wielkim sprytem przemycić setki kg. bibuły i kolportować je nawet w koszarach wojskowych. A gdy im się jednak powinęła noga, gdy ten i ów stłóczył i chcąc się ratować, poczynił szczere zeznania, to dziś z całą perfidną bezczelnością ośmielają się twierdzić, że wymuszono na nich te zeznania w policji, żandarmerji, omal, że nie w sądzie.

Dziś będą przesłuchiwać świadków, a sąd obywatelski będzie miał sposobność ocenić zeznania „maltretowanych”.

Sport.

„Acrolloyd” Polska lotnica. Dnia 23 bm. odleciało do Warszawy 3 osoby o godz. 8 rano, przyleciało do Warszawy osób 4 o godz. 17.30 wiecz.

Na zebraniu L. K. S. „Lauda” wybrano następujący wydział: prezes Przybylski, wiceprezes Boder, skarbnik Mackiewicz, sekretarz Rosner, członkowie wydziału: Nechay, Zychewicz, Krzywoszyński, Baran. Utworzono sekcję piłki nożnej, w studjum organizacji sekcja tenisowa. — Korespondencje nadsyłać należy pod adresem: sekretarz p. Rosner Karol, Lwów, pl. Mariacki 66—7.

Reprezentacja Urugwaju w Europie. Bardzo silna reprezentacja Urugwaju przybędzie jeszcze w tym sezonie do Europy. Prawdopodobnie rozegra ona 7—10 zawodów we Francji i Belgji.

Kto da więcej. Tam, gdzie panuje niepodzielnie profesjonalizm, jawny czy niejawni, dzieją się dziwne „przetargi” na graczy. I tak Orth, znany międzynarodowy węgierski, podpisał korzystny kontrakt z Wienne. Rychło jednak, jeszcze przed rozpoczęciem, zerwał tę umowę, bo jak się okazało, M. T. K. nie chce dopuścić do utraty Ortha, otworzył mu wspaniały magazyn artykułów sportowych. — Blue Star (Berni dawna Makkabi) znowu zwróciła się z ponętą propozycją do „króla footballu” Schaffera, chcąc go pozyskać dla swego zespołu. O ile Amatorzy nie potrafią skutecznie przeciwstawić się zakusom klubu Blue Star, utracą niewątpliwie przodu-

jące stanowisko w piłce wiedeńskiej, zwłaszcza, że bracia Konradowie w najbliższym czasie wyjadą do Niemiec.

Houben, słynny sprinter niemiecki, osiągnął na zawodach w Monachium w biegu na 200 m doskonały czas 21½ sek.

Zawody strzeleckie szeregowych zespołami o mistrzostwo W. P. na r. 1924. W dn. 24 i 25 września br. przyjeżdżają do Lwowa zespoły strzeleckie szeregowych na zawody o mistrzostwo Wojsk Polskich na r. 1924, które rozpoczyna się dnia 26 bm. o godz. 8 na wojskowej strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej — strzelaniem dokładnym, a zakończy się dnia 27 bm. strzelaniem bojowym na strzelnicy wojskowej bojowej w Zamarstynowie. — W niedzielę 28 bm., rozda p. minister Spraw Wojsk. generał dyw. Sikorski na dziedzińcu gmachu Dow. Okr. Korpusu Nr. VI o godz. 12.30 nagrody zawodnikom mistrzowskiego zespołu, poczem zawodnicy rozjadą się do pułków. Komitet organizacyjny zawodów pod przewodnictwem Dow. 26 pp. ppłk. Waniczka poczynił wszelkie zabiegi, by wyniki zawodów były jak najświetniejsze, oraz by zawodnicy mogli przyjemnie spędzić swój pobyt we Lwowie. Komitet prosi PT. władze, organizacje wojskowe, strzeleckie, wychowawcze i sportowe, by wzięły udział w uroczystości otwarcia zawodów w piątek, 26 bm. o godz. 7.45 na strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej i w dniu następnym również o godz. 7.45 na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie.

przez Związku powstańców p. Grzesik, poczem wśród szpalarów młodzieży szkolnej, przy dźwiękach muzyki od prowadzono gości do koszar 48 p. p. Przed koszarami powstańcy zgromadzili się przy swoim sztandarze, zaś młodzież szkolna urządziła defiladę, składając im hołd kwiatami i okrzykami „Cześć”. Po obiedzie odbył się w sali Sokola uroczysty wieczór. Pierwszą część wypełniły produkcje artystów i chóru, zaś drugą część wykonała orkiestra Związku powstańców. Wieczorem urządzono w sali Kasya polskiego bankiet, na którym obecni byli przedstawiciele władz, duchowieństwa wojska, szkół i stowarzyszeń społecznych z p. wojewodą Jurystowskim, burmistrzem Chowańcem, ks. prałatem Piaskiewiczem i radcą wójew. Głazewskim na czele. Do późnej nocy przeciągnęła się miła pogawędka, przeplatana toastami. Najpierw przemówił imieniem miasta burmistrz p. Chowańiec, następnie wznosił zdrowie bohaterów ks. prałat Piaskiewicz, imieniem wojska major Bałutin, następnie pani Cichocka, prokurator Weiss, prezes Soळा p. Leszczyński i w. i.

Na drugi dzień rano umiósł pociąg miłych gości do Stryja, żegnanych serdecznie przez komitet i liczną publiczność.

Po długim uspieniu zaczyna się i u nas rozbudzać życie polityczne.

W sobotę dnia 20 bm. odbyło się bardzo liczne zebranie w sali Sokola, które zajął poseł Zagajewski. Następnie poseł dr. Marceł Prószyński mówił o domiosłości szkoły na tle nowych ustaw językowych, zaś dr. Jan Pieracki o ustawach językowych. Oba referaty przyjęli zebrani burzą oklasków.

Wielkie zaniepokojenie wywołała sprawa uniwersytetu ruskiego, poruszona mową p. ministra Skrzyńskiego w Genewie. Wobec tego Polacy miasta Stanisławowa i Knihininów zebrani w Sokole dnia 20 września 1924 jednogłośnie uchwalili, na wniosek posła Zagajewskiego zaprotestować przeciwko powołaniu do życia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, oświadczając się natomiast za utworzeniem w Krakowie instytutu słowiańskiego, obejmującego także katedry ruskie. Zebrani stwierdzają, że przeniesienie tych katedr do Lwowa lub w ogóle do Wsch. Małopolski rozpętałoby na nowo walkę, która nie leży ani w interesie nauki, ani też obu narodów i państwa.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

✱ **Waluty z eksportu.** W dniu 29 bm. traci moc obowiązującą ustawa o reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą i ustaje dotychczasowy sposób udzielania pozwoleń na wywóz towarów zagranicę przez Główny Urząd Przewozu i Wywozu. Ponieważ przy udzielaniu tych pozwoleń załatwiana była jednocześnie sprawa odstępowania Bankowi Polskiemu waluty uzyskanej z eksportu, a więc obecne zasady ściągania walut eksportowych muszą ulegć zmianie. Wobec tego Ministerstwo Skarbu na podstawie ustawy upoważniającej Ministra Skarbu do uregulowania obrotu dewizowego opracowało projekt rozporządzenia, przewidującego nadal obowiązek odstępowania Bankowi Polskiemu waluty eksportowej, osiągniętej ze sprzedaży produktów rolnych, nierogacizny, drzewa i łąk. Kontrolę nad wpływem waluty wykonywać będzie Bank Polski. Kontrola ta odbywać się będzie w ten sposób, iż wspomniane wyżej towary będą mogły być wywożone tylko na podstawie zaświadczeń Banku Polskiego, które Bank będzie wydawał po złożeniu przez eksportera deklaracji, iż waluty uzyskane z wywozu towarów odstąpi on Bankowi Polskiemu. W ten sposób stworzona została gwarancja, iż mimo zniesienia reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą, dopływ do

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 23 września.

Opustoszone mury nasze ożywiła młodzież, która zapelnia księgarnie i sklepy z przyborami szkolnymi, przygotowując się do dalszej pracy. Ulice, place i domy przybierają odświeżone szaty. Pod sprężystą ręką nowego komisarza miasta p. Chowańca znikają wojenne ruiny, a na ich miejsce powstaje ogrody, pełne kwiecia i zieleni. Regulacja ulic i chodników ma się ku końcowi tak, że w krótkim czasie znikną zupełnie oszpeccenia wojenne i zaczniemy żyć pełnem życiem.

Ruch umysłowy rozpoczął Młodzież Polska odczytaniem p. dr. Cygi „Z podróży po współczesnych Niemczech”.

W zeszłym tygodniu przyjmowaliśmy wycieczkę Związku powstańców Górnosląskich. Na dworcu przywitały ją delegacje towarzystw, władz i wojska. Do przybywających przemówił krótko a serdecznie poseł Zagajewski, wykazując wspólność celów i walki kręśców i zakończył gromkim okrzykiem „Niech żyją pierwsi Górnosląskie”. Równie serdecznie odpowiedział

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

LOKAL, SKLEPOWY ZE WPANIAŁEMI WYSTAWAMI, obok kościoła św. Elżbiety, przeznaczony na sklep tekstylny-norwimerski i sprzedaż obuwi, tudzież konfekcję męską i damską, w których to branżach nie ma katolickiego sklepu w dzielnicy Gródeckiej, do odstąpienia tylko poważnemu fachowemu kupcowi, chrześcijaninowi, Polakowi na bardzo przystępnych warunkach. Zgłoszenia pod szyfr „Zapewniona egzystencja” od Administracji „Słowa Polskiego”. 5673

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krótki; mechnika angielska, prawie nowy okazynie sprzedam; Waydowa ulica Leona Sapiehy 67 I p. Oglądać można od 10 do 11 i od 2 do 4; Handlarze fortepianów wykluczeni. 5669

PALMA ładna do sprzedania. Regatka Zielona. 5667

DRZEWA OWOCOWE (wysokopienne) najprzedniejszych odmian po 3-50 Złp. i 2-50 Złp poleca: Agencja drzew owocowych, Lwów 2 (Główny dworzec). 5653

FORTEPIAN dłuższy, piękny — sprzedam za 900 Zł. Kopernika 26 parter oficyny, gankiem ostatnie drzwi Skieniański. 5651

KANIENICA piętrowa, ogródek, w pięknym położeniu, w okolicy Techniki sprzedam za trzy tysięcy pięćset dolarów. Wiadomość Ruska 3 sklep obawia. 5663

PAPE dachową i na fundamenta poleca M. Kierski, Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikolascha, Filja Tarnopol. 5491

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5103

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bearda. Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia

PARCELE małą w śródmieściu przy tramwaju kupię zaraz. Wiadomość: Tarnowskiego 8 I. piętro. 5694

MANLICHER-SCHÖNAUER 65 mjm z lunetą doskonale ostrzelany sprzedam. Jakóba Strumień 3, drzwi 3. 5697

SPRZEDAM udział fabryki 50 proc. za 2.200 dolarów przynoszący roczny dochód 500 zł. Informacji udzieli Jan Gorgon między 3-4, Lwów, Zielona 11, II p. 5709

MIESZKANIA.

CZYNSZ WEDŁE UMOWY za pokój w pobliżu miasta. Administracja Dr. S. 5675

POSZUKUJĘ pokoju z osobnym wejściem lub bez. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Urzędnik”. 5662

JEDNEGO lub dwóch kawalerskich pokoi poszukują w Lwowie przejezdni ziemianie. Zgłoszenia: Zielona koło Rawy Ruskiej poste restante. 5608

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe. Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zaradczych lokatorów mieszkań różnych pokoi, przysposobionych do zamieszkania w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnie i sprzedaży nieruchomości, dóbr lasów. 4912

DO Odstąpienia 4-5 dużych pokoi z przynależ., z kominem w centrum oraz częściowa sprzedaż mebli. Zgłoszenia wraz z ofertą do administracji pod „Mars”. 5690

DO WYNAJĘCIA duży pokój dla dwóch pań z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Tarnowskiego 11. II p. M. K. 5691

DWA elegancko urządzone pokoje przedpokój dla zamożnego pana. Administracja „Władysława”. 5693

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju możliwie w okolicy ulicy Żybkiewiczza albo Długosza. Wiadomości do Administracji Słowa pod „A. D.” 5720

POKÓJ jasny, frontowy, umeblowany, pannom kształcącym się wskaże Kochanowskiego 42, drugie piętro front na lewo 6-30-7-30. 5702

APARTAMENT 5 dużych pokoi, przedpokój korytarzowy, łazienka, komfort, kuchnia przynależności zamienić na mniejsze mieszkanie 4 pokoi lub wynajmę. Zgłoszenia Biuro Sokółowskiego pod „Apartment”. 5700

STAJNI na parę koni tudzież pomieszczenia dla dwóch wózków poszukuje Matecki, Kampiana 3. 5721

POSADY POSZUKIWANE.

NA PRAKTYKĘ do poważnego przedsiębiorstwa wstąpi Absolwentka Szkoły Handlowej stenografująca i pisząca na maszynie. Oferty do Admin. „Pierwszorzędne świadectwo”. 5527

OGRODNIK żonaty, bezdzietny poszukuje posady od 1 listop. Ogrodnik Gwoździec, K. Starzycki. 5705

OSOBA młoda z zamiłowaniem do dzieci z szcieniem poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji za okazaniem paszportu Nr. 40332/21. 5701

WOLNE POSADY.

POSZUKUJĘ samoistnej kucharki, która zajęłaby się całem wiejskim gospodarstwem domowym. Zgłoszenia z opisami świadectw pod adresem: Właściciel majątności Sokulec p. Potok złoty k. Buczacza. 5658

HANDLOWIEC; inteligentny, polak, zdolny akwizytor i organizator, potrzebny jako dysponent do handlu pokrewnego branży żelaznej. Zgłoszenia z życiorysem, referencjami i warunkami do biura ogłoszeń „Reklama Prasowa”, ul. Chorążczyzna 7 pod „Handlowiec”. 5634

BLACHARZ ukwalifikowany, pierwszorzędna siła samodzielną, ewentualnie z praktyką w warsztacie mechanicznym polak, potrzebny zaraz. Zgłoszenia pisemnie z życiorysem do biura ogłoszeń „Reklama Prasowa”, ul. Chorążczyzna 7 pod „Mr”. 5635

KASJERKĘ dla biura dzienników, osobę w średnim wieku, dobrze poleconą przyjmujemy. Towarzystwo „Ruch”, Lwów, Zielona 6, od 9-1 przedpołudniem. 5698

Roznosicielkę gazet

poszukuje

Administracja „Słowa Polskiego”

Zgłoszenia do Kantoru Zimorowicza 15.

KIEROWNICZKA CZYTELNI.

Poszukujemy inteligentną i obrotną osobę. Zajęcie dwurazowe. Podania pisemne wraz z przebiegiem życia nadsyłać do zarządu **Lektora**, Lwów, ul. Mikołaja L. 23. 5704

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

WASYL i Anna małż. Kryccy z Torek zgubili jesienią 1923 zagraniczny paszport Starostwa w Przemyślu Nr. 42317/22. Znalazca paszportu zechce złożyć go w Starostwie w Przemyślu, za co otrzyma sowite wynagrodzenie. 5695

RÓŻNE DONIESIENIA.

PRZERABIA NAJTANIEJ KOŁDRY I MATERACE
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika I. 4.
naprzeciw Szkowrona. 4537

MAGAZYN i pracownia sukien męskich Władysława Rogoziewicza, ul. Św. Szymona I. boczna Baticiego, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące przez siły pierwszorzędne. — Wykonanie solidne, ceny najprzystępniejsze. 5363

SZANOWNE PANIE płacicie za robotę a nie za salony i pryncypalne ulice, gdyż i niże kłępska robotę dostaje się. Wykonuję kostiumy po zł. 35, płaszcze po zł. 25, ręcząc za pierwszorzędne wykonanie. Pracownia moja istnieje od lat 15. Przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. krawiec damski, N. Poliak, Łyczakowska 19 parter. 5625

KWOTE do 10.000 zł. dam do spółki dzierżawy majątku, gorzelni, sklepu i t. d. Warunek mieszkanie. — Również przyjmuję posadę rządzący lub gorzelnika. Zgłoszenia z grzeczności u W. Pani Lenczowskiej Lwów, Łazarza 4. 5692

Zarząd kamienic w Berlinie, Wrocławiu (Breslau)

i we wszystkich większych miastach Niemiec obejmują z gwarancją za czysty zysk. 5640

LAISÉ,
Breslau 16 (Niemcy).

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Powiatowa Kasa Chorych w Śniatynie.

L. 492/24.

KONKURS

na posadę lekarza filji Kasy Chorych z siedzibą w Zabłotowie.

Kompetujący o tę posadę przesyła podania przy dołączeniu dowodu obywatelstwa polskiego, oraz uwierzytelnionego odpisu dyplomu na lekarza, jakoteż swego curriculum vitae na adres Powiatowej Kasy Chorych w Śniatynie do dnia 10 października 1924.

Zabłotów posiada Państwową Fabrykę wyrobów tytoniowych, która zatrudnia kilkaset pracowników, co wobec braku lekarzy w tej miejscowości praktyka prywatna zapewniona.

W Zabłotowie wskazanem jest utworzenie Zakładu dentystycznego.

Unormowanie płacy nastąpi według umowy, a odpowiednie mieszkanie będzie zabezpieczonem. 5615

Komisarz rządowy.



WYBOROWE FUTRA

ST. WROŃSKIEGO SYNOWIE

MAGAZYN I PRACOWNIA: FUTER I KONFEKCI DAMSKIEJ
PL. MARJACKI 10
L W O W

KOŁDRY I MATERACE przerabia i wykonuje się najtaniej Lwów, Szewczaka 6. (boczna Janowska). 5466

Magazyn futer
E. SOLIK (J. Solika wdowa)
Lwów, Sobieskiego 4.

poleca: futra według wzorów najmodniejszych najlepszej jakości i po cenach bardzo umiarkowanych. 5616

SPAWALNIA

Wykonuje się naprawę wszelkich złamanych i pękniętych części metalowych z żelaza — stali — niklu — miedzi — mosiądzu i aluminium. (Jak: tryby — koła — cylindry maszyn — szyn wybuchowych i t. p.)

Wykonanie natychmiastowe z gwarancją.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Inż. STANKIEWICZ

Lwów, FRANCISKAŃSKA 11.



PIECE szamotowe
ŁÓŻKA
NACZYNIA kuchenne
Zastawisz chińskiego srebra i alpaki
CENY NAJNIŻSZE
Antoni HAŁSKI
Lwów, Sobieskiego 3.